

12 marca 1956, śmierć Bieruta. Strach, nadzieja i symboliczny początek końca stalinizmu w Polsce **str. 12**



ŹRÓDŁO: NAC

Jan Zumbach. Słynny as myśliwski Dywizjonu 303 po wojnie był przemytnikiem i najemnikiem podczas walk w Afryce **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
12.03.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 59 (23 700)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W Leśnym Zoo w Brzozowej koło Gromnika będą zwierzęta z wikliny **str. 3**



FOT. UG WIZUALIZACJA

Kęty. Wypowiedz się! Trwają konsultacje w sprawie ważnej drogi na osiedlu nad Sołą **str. 4**

Kacper Duda powołany do kadry U-21. Wisła chce przełożyć mecz **str. 16**



FOT. ANNA KACZMARZ

RADNA Z CHEŁMCA PROPONUJE DOM KULTURY I ŻŁOBEK
Halo Astro Centrum, mamy problem, trzeba zejść z obłoków na ziemię! **str. 5**



FOT. KLAUDIA KULAK

WYROK SĄD ODDALIŁ WNIOSEK RODZICÓW O ZADOŚĆCZYNIENIE 16-latek zabił rówieśnika, dostanie nadzór kuratora

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Sąd Rodzinny w Tarnowie ogłosił orzeczenie w sprawie nastolatka, który śmiertelnie ranił nożem rówieśnika w Lasku Lipie. Zgodnie z tą decyzją chłopak pozostanie pod nadzorem kuratora na okres do ukończenia 21. roku życia.

Wkrótce minie rok od tragicznych wydarzeń, które rozegrały się w Lasku Lipie. Ten położony w północnej części Tarnowa kompleks leśny jest jednym z ulubionych miejsc spacerów miesz-

kańców nie tylko pobliskich osiedli. Zasfaltowanej drogi lub ścieżki przez las korzystają na co dzień wielu amatorów biegania oraz rowerzystów. Obowiązuje tam zakaz ruchu, więc było bezpiecznie.

4 kwietnia 2025 roku doszło tam do dramatu. Chłopak, który miał wtedy 16 lat, zranił w szyję ostrym narzędziem swojego rówieśnika. Poszkodowanemu najpierw pomocy udzielali przypadkowi świadkowie, następnie ciężko rannego nastolatka przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala. Niestety, przed północą chłopak zmarł. Jak się później okazało, było to ucieżenie II Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie. Podejrzany o śmiertelne ranienie sprawca został zatrzymany tuż po zdarzeniu. Trafił najpierw do Policyjnej Izby Dziecka, a następnie doprowadzono go do Sądu Rejonowego w Tarnowie, gdzie postępowanie w sprawie wydarzeń w Lasku Lipie wszczął Wydział Rodzinny.

Zatrzymany wówczas 16-latek usłyszał zarzut zabójstwa i decyzją tarnowskiego sądu został umieszczony na trzy miesiące w schronisku dla nieletnich. 30 maja ubiegłego roku przed sądem rodzinnym rozpoczął się proces nastolatka.

Czytaj str. 4

Modernizacja drogi Olkusz - Kraków nie skróci czasu dojazdu

Będzie bezpieczniej, ale nie szybciej. Jeden remont na DK94 już trwa od dwóch lat, a zaraz zaczną się prace na drugim odcinku. Plan nie przewiduje jednak zwiększenia prędkości jazdy **str. 4**

ZASIEKI W TATRACH. TPN, STRAŻ GMINNA, STRAŻACY, POLICJA I WOLONTARIUSZE SĄ W POGOTOWIU
Krokusowy alarm na Podhalu. Służby szykują się na obleżenie **str. 3**



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI, WOJCIECH MATYSIK

Nadchodzi gorący okres. Gdy krokusy zaczną kwitnąć, trzeba je będzie uchronić przed zdeptaniem. Jedynie kwaterodawcy zacierają ręce, bo już ludzie wydzwanają i pytają, kiedy będzie wysyp kwiatków

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Gmina Mszana Dolna kupi budynki dawnego GS w centrum miasta **str. 3**

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Krakowskie buntowniczk. To one zmieniały miasto dla nas. Ich szlakiem prowadzi nas przewodniczka Krystyna Biela

Sandra Soczewa
publicystka



SENIORZE: TELEFON TO TWÓJ „MUST HAVE”!

Wniedużym odstępie czasu miałam dwie podobne sytuacje. Obie z seniorami rowerzystami. Od razu zaznaczę, że cieszy mnie widok aktywnych seniorów. Ale na litość boską: noście ze sobą telefony!

Sytuacja pierwsza. Jadę samochodem. Na poboczu, na pasie zieleni, zauważam siedzącą na ziemi starszą panią, obok niej przewrócony rower. Zatrzymałam się w bezpiecznym miejscu i podeszłam. Okazało się, że pani zakreśliła się w głowie. Była zdezorientowana. Po jakimś czasie dołączył do mnie inny kierowca. Seniorka nie czuła się najlepiej, chciała, by zadzwonić na pogotowie. Ale co z rowerem? I pada prośba: proszę zadzwonić do kogoś bliskiego. I tu problem, bo pani nie ma przy sobie telefonu. Jakimś cudem z torebki wygrzebała karteluszki i tam był numer do syna. Gdyby nikt jej nie zauważył, siedziałaby na tej ziemi nie wiadomo ile, bo nie miała ani siły się podnieść, ani jak wezwać pomocy...

Sytuacja druga, sprzed kilku dni. Maszeruję ścieżką. Obok na zielonym terenie zauważam seniora podpierającego się o młode drzewko. Dziwnie wymachuje nogą, obok odstawiony rower. Podchodzę, pytam, co się stało. Okazuje się, że ów senior zaliczył krakę, upadł na rowerze. Niby wszystko okej, ale coś ta noga go bolewa. Pierwsza propozycja: pogotowie. Pan stanowczo odmawia. Propozycja druga: dzwonimy po rodzinę. No i... pan nie ma telefonu. Numeru do nikogo nie zna, więc z mojego też nie zadzwoni. Propozycja trzecia: zamówię taksówkę, dojedzie pan do domu. No ale... ten rower! Zaproponowałam, by przechować go na pobliskiej stacji paliw. Pan stanowczo odmówił, za pomocy zainteresowanie podziękował. Nie mogłam zrobić nic więcej. A gdyby miał przy sobie telefon, sytuacja byłaby o wiele prostsza. I dla mnie, i dla niego.

Drodzy Seniorzy, miejcie to na uwadze. Komórka nie jest po to, by leżała na komodzie w przedpokoj, a m.in. po to, by wezwać pomoc, gdy jej potrzebujemy.

PS. Prośba też do tych, którzy są świadkami „dziwnie” wyglądających sytuacji: reagujcie. W obu tych przypadkach seniorzy byli po zostawieni sami sobie na kilka minut, chociaż widziało ich wiele osób. Tak trudno zapytać „czy wszystko w porządku”?

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
14°C



MIN
8°C

Wiatr pld. 8 km/h

Rano słonecznie, potem zachmurzenie zmienne, bez opadów

JUTRO

MAX
16°C



MIN
8°C

Wiatr pld.-wsch. 8 km/h
Zachmurzenie zmienne, z przejaśnieniami, bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

- Półpoście to moment, gdy waży się Wielki Post. Dawniej zwyczaj pieczenia obwarzanków na półpoście był bardzo wyczekiwany. Rano dzieci wybiegały na podwórka, bo wiadomo było, że na drzewach wiszą obwarzanki, drożdżowe, słodkie bułki, które trochę umilały wielkie poszczenie - mówi Dorota Kurdziel z Rudna (pow. krakowski). Półpoście zawsze wypada w środę w połowie Wielkiego Postu. W tym roku to było 11 marca. Obwarzanki wczoraj zostały rozwieszane w Rudnie na gałązkach drzew. Barbara Cirył



FOT. ZBIORY PRYWATNE

UWAGA, JUTRO PIĄTEK TRZYNASTEGO

W piątek trzynastego niewierzący w przesady też zachowują się inaczej

Mira Suchodolska
(PAP)

- Przesady to kulturowe pakiety bezpieczeństwa - mówi antropolog dr Łukasz Sochacki z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ.

W 2026 r. wypadają trzy piątki z datą trzynastego. Wypadają 13 lutego, 13 marca i 13 listopada.

Trzy piątki trzynastego w jednym roku to dla jednych żart, a dla innych źródło niepokoju. Skąd przekonanie, że piątek trzynastego jest złym dniem?

To wytwór kultury. W tym przypadku europejskiej, chrześcijańskiej. Wynik długiego procesu interpretacji symboli i ich wzmacniania przez opowieści, religię, a później przez media.

Dlaczego piątek wzbudza nieufność?

W chrześcijaństwie piątek jest dniem męki i śmierci Jezusa Chrystusa. To dzień postu i zakazów. A tam, gdzie jest się zakaz, pojawia się niepewność: coś może się udać albo nie.

A dlaczego liczba trzynaście stała się symbolem chaosu?

W kulturze chrześcijańskiej liczba dwanaście symbolizuje pełnię i harmonię: mamy 12 apostołów, 12 miesięcy, 12 pokoleń Izraela, 12 bram Nowego Jerozolim. Trzynaście to za dużo. W antropologii mówimy, że to liczba liminalna - stojąca na granicy porządku

i chaosu. Nie jest zła sama w sobie, ale wprowadza nieprzewidywalność, a ta budzi lęk.

Ten motyw nadmiaru pojawia się też w ostatniej wieczery.

Tak, przy stole zasiadało trzynaście osób, a Judasz - utożsamiany z tą nadmiarową postacią - okazał się zdrajcą. W kulturze ludowej działa on jak klasyczny trickster (szachraj), postać z pogranicza światów, która uruchamia transformację.

Jednak piątek i trzynastka funkcjonowały długo osobno.

Tak. Przez całe średniowiecze piątek był dniem podejrzanym, a trzynastka - liczbą nadmiaru. Ich połączenie w jeden superpechowy symbol to wynalazek z przełomu XIX i XX w. Rolę odegrały tu media i kultura masowa. Pomogła m.in. bestsellerowa powieść Thomasa W. Lawsons „Friday the Thirteenth” z 1907 r. Od tego momentu mit zaczął się sam napędzać.

Czy podobne mechanizmy działają także poza kręgiem kultury chrześcijańskiej?

Jak najbardziej. W Chinach, Japonii czy Korei pechową liczbą jest czwórka, ponieważ jej wymowa jest niemal taka sama, jak słowa śmierć. Skutki są konkretne. W wielu szpitalach i hotelach nie ma czwartego piętra, a numery telefonów czy mieszkań zawierające czwórkę są trudniejsze do sprzedaży. Pokazuje to, że przesady realnie wpływają na architekturę, eko-



FOT. ANDRZEJ BANAS

nomię i codzienne decyzje. We Włoszech podobną rolę pełni liczba 17, zwłaszcza w piątek, a w Grecji - wtorek trzynastego, kojarzony z dniem Marsa i upadkiem Konstantynopola.

A przesady codzienne, unikanie drabin, łapanie się za guzik?

To strategie osławiania chaosu. Przesady działają jak kulturowe pakiety bezpieczeństwa. Narzucają ostrożność. Co ważne, działają grupowo. Nawet osoby, które deklarują, że nie wierzą w przesady, często w piątek trzynastego zachowują się inaczej. Badania, m.in. skandynawskie, pokazują, że tego dnia bywa mniej wypadków, bo ludzie są ostrożniejsi. Z perspektywy ewolucyjnej przesady można traktować jako zbiorowy mechanizm ostrożności. W momentach uznanych za niebezpieczne grupa zwalnia, unika ryzyka. To zwiększa przeżywalność. Mózg, działając emocjonalnie, wybiera prostą zasadę: uważaj albo giń.

Czyli przesady nie są czymś, co powinniśmy wypłenić?

Absolutnie nie. Mit nie jest synonimem fałszu. Przesady odpowiadają na pytania, na które nauka nie potrafi odpowiedzieć: o sens, o radzenie sobie z niepewnością, o nasze miejsce w świecie. (PAP)

PRZYRODA

Pierwiosnki w cukrze na deser

Widać pierwsze pierwiosnki. Mam na myśli roślinę, gdyż tę samą nazwę nosi pewien ptak. Chyba że cztery lata temu nazbierałem kilka garści suchych torebek z nasionami pierwiosnka i wysypałem w sadzie. Bez planu, byle jak, bez żadnego przysypywania ziemią. Ma być jak w naturze, gdzie pierwiosnków nikt nie pielęgnuje. Potem nie robiłem już nic. Teraz na trawniku zakwitły pierwsze pierwiosnki. Rośliny powoli i systematycznie rozkładają się po ogrodzie. W niczym im nie pomagam i nie przeszkadzam. Pierwsze koszenie wypada na tyle późno, że ostrze maszyny nie czyni im żadnej krzywdy. Rośliny wiosny kończą wegetację na początku czerwca. Z łanów żółtych kwiatów wszyscy są zadowoleni. Pszczoły, trzmiele i nocne ómy mają w bród nektaru i pyłku. Ja zaś cieszę oczy widocznymi z oddali kwiatami. Przy ładnej pogodzie podam na kolana i wtulam nas w pachnące kwiaty. Wdycham cytrynowy, lekko kwaskowaty aromat. Żadne kwiaty nie pachną tak, jak wiosenne pierwiosnki... Nigdy jeszcze nie zrywałem ich na bukiet, ale mam stary przepis na ponoć pyszne danie czy raczej deser. To kwiaty z pierwiosnka kandyzowane w cukrze. Lub jeszcze lepiej w miodzie. Tego roku mam wreszcie zamiar opatnować sztukę kandyzacji. Nic trudnego, zaś efekt, jeśli wierzyć w opisy, ma być iście zachwycający.

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

W Brzozowej koło Gromnika będzie Leśne Zoo ze zwierzętami z wikliny

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

POWIAT TARNOWSKI. **Gmina Gromnik przygotowuje się do budowy parku, w którym będą wiklinowe rzeźby zwierząt.**

Nowa atrakcja planowana jest na 30-arowej działce w Brzozowej. Będzie tam sporo atrakcji dla dzieci. Pojawia się m.in. duże rzeźby zwierząt, które zostaną wykonane z ekologicznej wikliny i osadzone na solidnych stalowych konstrukcjach. Zobaczyć będzie można m.in. jelenie, dziki, lisy, sowy czy niedźwiedzia. Przy każdej rzeźbie pojawi się tablica informacyjna z kodem QR, po zeskanowaniu którego będzie można usłyszeć jaki dźwięk wydaje zwierzę.



Tak ma wyglądać Leśne Zoo w Brzozowej. Urzędnicy z Gromnika planują początek budowy na sierpień

Na całym terenie powstaną alejki spacerowe, wiata, a także miejsce do rozpalenia ogniska. Leśne Zoo wypełnią również tablice edukacyjne z informacjami o leśnej przyrodzie.

Gmina Gromnik posiada już koncepcję zagospodarowania przygotowaną przez biuro projektowe Gaart sp. z o.o. oraz dokumentację projektową stworzoną przez Izabelę Tabiś z Archibello Projekt.

Koszt inwestycji oszacowano na 800 tys. zł. Gmina będzie składała wniosek o dofinansowanie Leśnego Zoo w ramach Lokalnej Grupy Działania „Pogórzańskie Stowarzyszenie Dunajec-Biała”.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w sierpniu tego roku ma się rozpocząć budowa nowej atrakcji. ©

12 MARCA

Imieniny obchodzą: Alojzy, Bernard, Grzegorz, Józefina, Justyna, Maksymilian, Piotr
1999 – Polska, Czechy i Węgry, w przeszłości państwa członkowskie rozwiązane w 1991 r. Układu Warszawskiego, wstąpiły do NATO
2020 – w szpitalu w Poznaniu zmarła pierwsza w Polsce osoba chora na COVID-19



FOT. ADAM WOJNAR

12 MARCA 1223
Poświęcono kościół Świętej Trójcy w Krakowie. Kościół i konwent dominikanów jest sanktuarium Matki Bożej Różańcowej i św. Jacka Odrowąża. Pochowany tam jest m.in. humanista Filip Kallimach - na zdj. poświęcone mu epitafium, dzieło Wita Stwosza

Start akcji Hokus-Krokus. Kwiatki trzeba uratować przed zdeptaniem

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Służby na Podhalu są już w pogotowiu. Przygotowują się na czas kwitnienia krokusów i najazd turystów pragnących uwiecznić się w krokusowym polu.

Głównym punktem oporu przeciwko beznamiętności niektórych zwiedzających będzie Dolina Chochołowska. To tam kwitnie największej krokusów. I tam też dochodzi do prawdziwego „krokusowego armagedonu”. Aby zapobiec niszczeniu kwiatów, Tatrzański Park Narodowy po raz kolejny uruchamia akcję Hokus Krokus.

Przygotowania to operacja logistyczna. Na polanach pojawiają się fladry, czyli specjalne liny odgradzające szlak od pól kwiatowych. Mają one stanowić barierę dla osób, które w poszukiwaniu idealnego zdjęcia do mediów społecznościowych są skłonne położyć się bezpośrednio na delikatnych roślinach.

- Tam też będą nasze patrole. By pilnować tego, żeby turyści nie wchodzili za fladry, żeby nie deptali krokusów, które są pod ścisłą ochroną - wyjaśnia Jolanta Sitarz-Wójcicka z TPN, odpowiedzialna za wolontariat. - Wolontariusze są po nim wygłodniali pracy. Myślę, że około dziesięciu osób na samej Polanie Chochołowskiej powinno się pojawić



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

To zdjęcie archiwalne, teraz krokusy jeszcze nie kwitną masowo. Trwają przygotowania do fioletowego wybuchu

na wiosnę. Jak są wolontariusze, fladry i straż parku, to turyści się pilnują.

Warto pamiętać o zasadach obowiązujących w TPN: ● całkowity zakaz zrywania krokusów ● nie wolno wchodzić poza wyznaczone szlaki i bariery (fladry) ● nie wolno kłaść się na kwiatkach do zdjęć ani deptać kwiatów. Naruszenie tych zasad grozi mandatem.

Wszystkie ręce na pokład

Wyzwanie zaczyna się już na drogach dojazdowych. Rejon Siwej Polany i wlotu do Doliny Chochołowskiej co roku przeżywa obłędnie tysięcy sa-

mochodów. Nad płynnością ruchu czuwać będzie policja i Straż Gminna z Kościeliska, wspierana przez druhów z OSP w Witowie. - Ruch samochodów jest tak wielki, że bez naszej pomocy mielibyśmy zakorkowaną dolinę i cały rejon przyległy - mówi Marcin Bagiński, komendant Straży Gminnej w Kościelisku. Komendant

- Nie ma jeszcze mowy o masowym kwitnieniu - mówi Tomasz Zajac z TPN. - Nocami są przymrozki. Dwa-trzy tygodnie trzeba poczekać

przynajmniej, że nikt nie jest w stanie dokładnie policzyć aut, ale szacunki idą w tysiące

Kiedy będzie fioletowy wybuch?

Choć pierwsze pojedyncze sztuki już przebiły się przez ziemię, na „efekt wow” musimy jeszcze poczekać. Teraz pogoda działa jak hamulec dla wegetacji. - Nie ma jeszcze mowy o masowym kwitnieniu - tłumaczy Tomasz Zajac z TPN. - Nocami są przymrozki. Myślę, że dwa-trzy tygodnie musimy poczekać.

Gdzie podziwiać krokusy?

● Dolina Chochołowska, choć najslawniejsza, nie jest jedynym miejscem, gdzie można spotkać te wyjątkowe kwiaty. Warto rozważyć inne lokalizacje: ● Dolina Kościeliska (szczególnie Polana Pisana i polany w dolnej części doliny) ● Polana Kalatówki (łatwo dostępna niebieskim szlakiem z Kuźnic) ● Przysłop Miętusi ● Wielka Polana Małołacka ● Polany w samym Kościelisku (poza granicami Parku, często równie widowiskowe) ● Gubałówka i przyległe do niej łąki ● Witów i Dzianisz (liczne polany przy drogach lokalnych).

Poza Podhalem krokusy można spotkać również w Gorcach (np. na Turbaczu) oraz w Beskidzie Żywieckim, jednak to tatrzańskie polany pozostają niekwestionowaną stolicą fioletowej wiosny. ©

Gmina Mszana Dolna kupi budynki GS w centrum miasta. Negocjacje zakończone

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

POWIAT LIMANOWSKI. **Gmina kupi pawilon handlowy i restaurację. Nieruchomości są w centrum miasta i mają być przekształcone m.in. w ośrodek kultury oraz dzienny dom seniora.**

Budynek pawilonu wraz z restauracją znajduje się w centrum Mszany Dolnej i jest własnością Gminnej Spółdzielni, która znajduje się w likwidacji i wyprzedaje majątek. Zainteresowany

zakupem był prywatny inwestor, który prowadził ośrodek wypoczynkowy w Koninkach, ale przekształcił go w miejsce pobytu dla uchodźców. Wójt gminy Mszana Dolna dostrzegł w nieruchomościach potencjał, wsparli go mieszkańcy, którzy złożyli ponad 2 tysiące podpisów. Wskazywali, że nieruchomości te nie powinny trafić w prywatne ręce, a mogą zostać przeznaczone na m.in. działalność społeczną i kulturalną, wsparcie seniorów, w tym utworzenie domu seniora czy miejsca spotkań dla młodzieży. Teraz

wójt poinformował o owocnych negocjacjach z przedstawicielami Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

- I mamy to, szanowni państwo. Wszystko jest na dobrej drodze, aby sfinalizować zakup tych wspaniałych budynków - czyli starego i nowego „Sezamu” oraz restauracji „Magnolia” - informuje wójt Mirosław Cichorz.

Część radnych gminy Mszana Dolna na początku miała wątpliwości odnośnie zakupu wskazanych budynków, domagali się ekspertyzy. Ta wy-



FOT. UM MSZANA DOLNA

Mszana Dolna. - Wszystko jest na dobrej drodze, aby sfinalizować zakup - cieszy się wójt Mirosław Cichorz

kazała, że budynki są w bardzo dobrym stanie i mają duże możliwości adaptacyjne. Ostatecznie radni zgodzili się na zakup.

Pojawiły się jednak inne wątpliwości, które bada prokuratura. Jak poinformował lokalny portal limanowa.in, wpłynęło zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przy planowanym nabyciu nieruchomości przez gminę za kwotę 6,5 mln zł. Wątpliwości budzi 1,5 mln złotych różnicy pomiędzy propozycją gminy a ofertą prywatnego inwestora z Koninek. ©

Będą nowe zasady parkowania w rejonie rynku w Wolbromiu. Niebawem w centrum miasta pojawią się parkomaty

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Zmiana nastąpi od maja. Jak podkreślają władze, chodzi o przywrócenie miastu charakteru oraz sprawienie, aby było ono przyjazne dla mieszkańców i lokalnych przedsiębiorców.

Od maja w centrum Wolbromia będzie obowiązywała nowa organizacja parkowania. W obrębie rynku wprowadzona zostanie płatna strefa.

- Zależy nam na tym, aby rotacja pojazdów była większa i żeby każdy mógł bez problemu znaleźć miejsce na krótki postój - zaznacza burmistrz Radosław Kuś. Jak zapewnia burmistrz, pierwsza godzina będzie bezpłatna.

Wprowadzane zmiany mają być elementem szerszej koncepcji rozwoju Wolbromia. Władze chcą, aby centrum odzyskało swój charakter i stało się miejscem przyjaznym dla mieszkańców i lokalnych przedsiębiorców.

Burmistrz podkreśla, że miasto chce rozwijać się w duchu idei „slow city”, stawiającej na jakość przestrzeni publicznej, estetykę i lokalną przedsiębiorczość. W tym celu przygotowany został system zachęt dla właścicieli budynków znajdujących się w strefie ochrony konserwatorskiej. Właściciele, którzy będą chcieli remontować obiekty z ewidencji zabytków, będą mogli korzystać ze zwolnień z podatku od nieruchomości. Podobne ulgi przygotowano także dla przedsiębiorców prowadzących działalność przy rynku. ©



Wolbrom. Nadchodzą nowe zasady parkowania na rynku – będzie tam płatna strefa

FOT. TADEUSZ ŻUREK

Ważna droga na osiedlu nad Sołą w Kętach zostanie przebudowana. Mieszkańcy mogą się wypowiedzieć

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Przebudowa drogi na osiedlu nad Sołą w Kętach to jedna z trzech inwestycji w gminie z rządowym dofinansowaniem. Modernizacja odcinka 460-metrowy odcinek.

Koszt tego przedsięwzięcia wynosi 2 mln 200 tys. zł, a dotacja rządowa 1 mln 100 tys. zł. To jedna z kluczowych dróg osiedlowych w tej części miasta, od lat eksploatowana i wymagająca poprawy.

Burmistrz Kęt Marcin Śliwa ogłosił konsultacje społeczne. Mieszkańcy dzielnicy Nowe Miasto mogą przekazać swoje opinie i oczekiwania dotyczące zakresu planowanych prac. Konsultacje trwają od 9 marca do 10 kwietnia. Urząd prowadzi je w formie ankiety. Formularz

oraz planszę ze wstępną koncepcją przebudowy opublikowano w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kęty. Wypełnione ankiety można przesłać elektronicznie na adres: ig@kety.pl, wysłać pocztą na adres Urzędu Gminy Kęty przy Rynku 7 lub złożyć w dzienniku podawczym urzędu.

Drugie zadanie gminy z rządowym wsparciem dotyczy 570-metrowego odcinka ulicy Jana Matejki w Nowej Wsi. Koszt inwestycji oszacowano na około 1,36 mln zł, a planowane dofinansowanie wynosi około 682 tys. złotych.

Z kolei razem z powiatem oświęcimskim gmina Kęty zrealizuje remont ulic Głównej i Mostowej wraz z placem św. Macieja w Bielanych. To odcinek blisko 1,8 km. Koszt inwestycji to blisko 10 mln złotych. Gmina i powiat pokryją połowę sumy. ©

Kurator i psychoterapia – sąd wydał wyrok na 16-letniego zabójcę licealisty

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

TARNÓW. Proces zaczął się 30 maja 2025. Sąd na pierwszym posiedzeniu uchylił nakaz umieszczenia oskarżonego w schronisku dla nieletnich i zastosował wobec niego dozór kuratora.

Taka decyzja oburzyła m.in. bliskich zmarłego 16-latka. Zażalenie na postanowienie sądu złożyła też tarnowska prokuratura. Sąd rodzinny jednak nie zmienił zdania i nastolatek do końca sądowego postępowania przebywał na wolności, będąc objętym nadzorem kuratora.

Orzeczenie końcowe

Postępowanie w sprawie zabójstwa w Lasku Lipie toczyło się z wyłączeniem jawności. Nie informowano o szczegółach zdarzenia, o tym, co zeznają świadkowie, a także jakie opinie przedstawiają biegli.

Wczoraj sąd rodzinny ogłosił wyrok. Nastolatekowi groziło umieszczenie w zakładzie poprawczym do ukończenia 21. roku życia z możliwością przedłużenia do 24. roku życia. Sąd uznał ostatecznie, że odpowiedzialny za śmierć 16-latka dopuścił się zabójstwa. Decyzją sądu, do ukończenia 21. roku życia pozostawał będzie pod nadzorem kuratora. Kurator zobowiązany będzie do składania sprawozdań z nadzoru z częstotliwością jednego razu w miesiącu.



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Lasek Lipie. Spokojne tereny spacerowe w północnej części Tarnowa stały się miejscem tragedii. 16-letni chłopak uderzeniem noża zabił swojego rówieśnika

Artykuły i paragrafy

- Sąd rodzinny ustalił, że 16-letni dopuścił się czynu karalnego z artykułu 148 § 1 Kodeksu karnego w związku z artykułem 25 § 2 i 3 Kodeksu karnego. 4 kwietnia 2025 roku w Tarnowie zadał pokrzywdzonemu uderzenie nożem kuchennym o metalowym ostrzu o długości 7,3 cm. Spowodował u pokrzywdzonego ranę kłutą o długości 1,5 cm u podstawy szyi po stronie lewej, z uszkodzeniem lewej tętnicy podobojczykowej i maszynym krwotokiem wewnętrzny, doprowadzając do zgonu pokrzywdzonego. Za-

bójstwa tego dopuścił się z zamiarem ewentualnym, przekraczając granicę obrony koniecznej pod wpływem strachu usprawiedliwionego okolicznościami zamachu ze strony pokrzywdzonego - mówiła podczas briefingu sędzia Małgorzata Stanisławczyk-Karpień, rzecz-

Zadał uderzenie nożem. Dopuszczał się zabójstwa z zamiarem ewentualnym, przekraczając granicę obrony koniecznej

niczka Sądu Okręgowego w Tarnowie. Dodatkowo sąd wobec nastolatka zastosował kontynuację psychoterapii i leczenia psychiatrycznego.

Zadośćuczynienia nie ma

- Sąd natomiast postanowił oddalić wniosek rodziców pokrzywdzonego o zobowiązanie rodziców nieletniego do zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, stwierdzając brak przesłanek uzasadniających wydanie takiego orzeczenia - zaznacza sędzia Stanisławczyk-Karpień.

Orzeczenie nie jest prawomocne. ©

Olkusz - Kraków. Kolejny remont drogi krajowej nr 94 nie skróci czasu przejazdu. Może go nawet wydłużyć

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Dojazd z Olkusza do Krakowa to droga przez mękę. Przejechanie 40 km potrafi zająć półtorej godziny. Kierowcy liczyli, że remont odcinka DK 94 skróci ten czas - tak się jednak nie stanie.

Dziś droga krajowa 94 między Śląskiem a Krakowem wielu kierowcom kojarzy się wyłącznie z problemami. Wszystko za sprawą trwającego już od prawie dwóch lat remontu całego odcinka przebiegającego przez Olkusz.

Niebawem na DK 94 ruszą kolejne prace. Już teraz przygotowywany jest remont od Zedermana do Jerzmanowic. Spora część kierowców liczy, że prace poprawią tempo dojazdu z Olkusza do Krakowa.



FOT. GDDKiA KRAKÓW

Remont w Olkuszu już trwa

Niestety, nic z tego.

- Dokumentacja projektowa nie zakłada budowy dodatkowych pasów do wyprzedzania. Ponadto informuję, że dodatkowy pas do wyprzedzania pomiędzy miejscowościami Przeginia i Gotkowiec

zostanie nieznacznie skrócony - czytamy w odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury Stanisława Bukowca na interpelację posła Łukasza Kmity.

To jednak nie wszystko. Z dwóch rond, które mają powstać podczas prac tylko jedno będzie rondem turbiny.

- Nie przewiduje się podniesienia prędkości oraz zwiększenia ograniczeń prędkości. Nie przewiduje się również zmniejszenia długości odcinków, na których dopuszcza się wyprzedzanie pojazdów - podkreślił sekretarz.

Inwestycja zatem nie skróci czasu podróży na odcinku Olkusz-Kraków. Zwiększy się jedynie bezpieczeństwo kierowców oraz pieszych.

W ramach zadania wartego 90 milionów złotych wybudowa-

wane zostanie sześć skrzyżowań. Dwa z nich będą rondami. W Gotkowicach powstanie droga gminna wraz z niezbędną infrastrukturą: pobocznymi, chodnikami oraz elementami odwodnienia. Ponadto wybudowane zostaną trzy nowe zatoki autobusowe oraz chodniki. Nie zabraknie także nowego oświetlenia oraz zjazdów. Głównym elementem całego przedsięwzięcia będzie jednak wymiana nawierzchni.

Zadanie obejmie także utworzenie nowoczesnego systemu kanalizacji deszczowej, odwodnienia terenu i zbiorników retencyjnych.

Dotychczasowe przejście podziemne w rejonie cmentarza w Przegini zostanie rozebrane i wybudowane od nowa. Postawione zostaną także ekrany akustyczne. ©

Z Astro Centrum zejdźmy na ziemię. Radna proponuje dom kultury i żłobek

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

CHEŁMIEC. **Agata Wyskiel uważa, że w Astro Centrum może być dom kultury, przedszkole, żłobek i biblioteka. - W ocenie mieszkańców wykorzystanie obiektu nie odpowiada potrzebom - mówi radna.**

Budynek Astro Centrum w Chełmcu został oddany do użytku w maju 2019 roku. Efektowna bryła, zlokalizowana w centrum gminy, początkowo pełniła funkcję obserwatorium astronomicznego. Przez kilka kolejnych lat obiekt nie był jednak w pełni wykorzystywany.

Gmina nie dysponowała wówczas środkami na dokończenie inwestycji i adaptację wszystkich kondygnacji. Zgodnie z pierwotnymi założeniami miały się tam znaleźć m.in. lokale gastronomiczne oraz przestrzenie rozrywkowe.

Sytuacja zmieniła się w 2022 roku, kiedy gmina otrzymała 8 milionów złotych dofinansowania z tzw. tarczy antykryzy-



FOT. KLAUDIA KULAK

Tak wygląda Astro Centrum w Chełmcu. Czy powinno się zmienić jego przeznaczenie?

sowej dla gmin górskich. Środki te pozwoliły na dokończenie inwestycji i pełne zagospodarowanie budynku.

Łączny koszt budowy obiektu wyniósł około 30 milionów złotych, natomiast samo wykończenie obiektu pochłonęło blisko 11 milionów złotych. W 2023 roku zakończono wszystkie prace, a działalność rozpoczął m.in. hotel, restauracja oraz kręgielnia.

Jest nowa wizja

Teraz pojawił się pomysł, aby w przyszłości zmienić funkcję Astro Centrum. Autorką propozycji jest radna Agata Wyskiel, która zwraca uwagę na pilne potrzeby mieszkańców. Jej zdaniem kończąca się umowa dotycząca obecnego wykorzystania obiektu może być okazją do przemyślenia jego roli w strukturze gminy. - W gminie widać deficyt miejsc żłobko-

wych i przedszkolnych. Brak jest dużej biblioteki. Budynek jest przystosowany do pełnienia funkcji publicznych i edukacyjnych - podkreśla radna.

Interpelacja do wójta

Swoje stanowisko Agata Wyskiel przedstawiła w interpelacji skierowanej do wójta gminy Chełmec Stanisława Kuzaka. Jak zaznacza, zmiana przeznaczenia obiektu na dom kultury nie wymagałaby kosztownej przebudowy, a jedynie dostosowania pomieszczeń.

- To czyni rozwiązanie ekonomicznie uzasadnionym i korzystnym - argumentuje radna.

W interpelacji wnosi o uwzględnienie przedstawionych propozycji przy podejmowaniu dalszych decyzji dotyczących przyszłości Astro Centrum oraz o przekazanie radzie informacji czy pomysły te zostaną zrealizowane.

Zarówno mieszkańcy, jak i sama autorka interpelacji czekają na stanowisko władz gminy. Nie wiadomo jeszcze, czy pomysł spotka się z aprobatą samorządu. ©

Akt oskarżenia przeciwko radnej powiatu brzeskiego – ponad sto zarzutów

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

BRZESKO. **Akt oskarżenia trafiło Sądu Rejonowego. Śledczy zarzucili kobiecie ponad sto przestępstw, dotyczących m.in. poświadczenia nieprawdy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.**

O szczegółach sprawy poinformował Andrzej Leśniak, prokurator rejonowy w Brzesku.

Akt oskarżenia obejmuje okres od 2016 do 2024 roku

Główna kwalifikacja wiódąca to jest przestępstwo z artykułu 271 par. 3 Kodeksu karnego, czyli poświadczenie nieprawdy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Dodatkowo jest to artykuł 271 par. 1, czyli poświadczenia nieprawdy i posłużenia się nierzetelnymi informacjami w celu uzyskania dotacji. Tak jak mówię, akt oskarżenia obejmuje ponad sto różnych przestępstw - wyjaśniał prokurator Andrzej Leśniak.

Przestępstwa związane są z warsztatami terapii zajęciowej

- Generalnie mogę powiedzieć, że zarzucane oskarżonej przestępstwa związane są z działalnością warsztatów terapii zajęciowych w Zawadzie Uszewskiej prowadzonych przez Stowarzyszenie na Rzecz Pomocy Potrzebującym Zapobiegania Patologiom Społecznym „Pomoc na dłoń” - precyzuje prokurator Leśniak.

Podjęta nie ustosunkowała się do postawionych jej zarzutów i skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

- Aktem oskarżenia jest objęta również druga współdziałająca z nią osoba. Też wiódąca kwalifikacja to 271 paragraf 3 - dodaje szef brzeskiej prokuratury.

Sąd Rejonowy w Brzesku nie wyznaczył jeszcze terminu pierwszej rozprawy. Jej termin zostanie ustalony po posiedzeniu wstępnym. ©

REKLAMA

0011480354

KWIATKI POLSKIE

dwie

od 8 marca
niedziela 21:20

TVP 2 **TVP VOD**

Trauma utraty. Premiera w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie



Czy zdamy egzamin z człowieczeństwa, gdy pod wodę pójdą całe kraje? – pyta Eugenia Balakireva

Anna Piątkowska
Kraków

Czy po traumie utraty domu, można jeszcze zapuścić korzenie? „Wyspa” to opowieść o rodzinnej pamięci, którą możemy przeżyć w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie.

Czy, kiedy świat, w którym żyjemy znika, gdy musimy uciekać z domu będziemy w stanie jeszcze kiedyś zapuścić korzenie? Eugenia Balakireva, laureatka nagrody Forum Młodej Reżyserii, opowiada o wiosce, która została zatopiona i stracie, z którą borykają się mieszkańcy. „Wyspa” na scenie Domu Machin Teatru im. Słowackiego. Premiera 13 marca.

- To spektakl o człowieku, stracie miejsca i o tym, że trudno zapuścić korzenie tam, gdzie wszystko już jest zalane. O człowieku, którego pochłania świat - mówi o swoim spektaklu Eugenia Balakireva, reżyserka i autorka tekstu.

Jak mówi reżyserka, inspiracją była osobista historia, którą przetworzyła na uniwersalną opowieść, w której strata łączy się z pytaniem o przyszłość. Rodzina twórczyni pochodzi z białoruskiej wsi niedaleko miasta Wilejka, gdzie w latach 70. został zbudowany zbiornik wodny Wilejka-Mińsk. By powstał, okoliczne wioski zostały zalane. Temat utraty domu i tęsknota za nim, potrzeba posiadania miejsca, gdzie zapuszcza się korzenie to jednak temat uniwersalny.

„Wyspa” to powieść o tym co zostało, co udało się uchronić we wspomnieniach, opowiadaniach babci. Do jednego z takich miejsc, które w imię postępu zniknęło z mapy trafia przybysz - etnograf spisujący pieśni ludowe. Tu zaczyna się opowieść o wsi i toż-

samości, o zwyczajnym życiu, które musiało ustąpić cywilizacji, marzeniom, pragnieniom, codziennych rytuałach, korzeniach sięgających kilku pokoleń wstecz.

Na scenie trzy pokolenia mieszkańców wioski i ich odmienne podejście do tego, co tracą i jak sobie z tym poradzić. Najstarsze pokolenie, do którego należy babcia jest w stanie znieść wszystko, byleby byli bliżej, ziemia i coś czym można się zająć. Średnie pokolenie to ci, którzy utknęli w marzeniu o wyjeździe i zmianie, ale boryka się z niemocą i silnie zakorzenionymi kodami kulturowymi. Młode pokolenie ma już odwagę zrobić ten krok, każdy na swój sposób.

- Mówię o zatopionej wsi, konieczności ucieczki, i potrzebie powrotu. Chciałabym dotknąć tym spektaklem przeszłości, która z perspektywy mojego pokolenia nie wygląda najlepiej. Chciałabym zadać pytanie, czy my jako ludzkość jesteśmy na nią gotowi. Czy zdamy egzamin z człowieczeństwa, gdy pod wodę pójdą całe kraje? - mówi reżyserka.

Spektakl wyreżyserowała Eugenia Balakireva, która jest też autorką tekstu, dramaturgiem sztuki jest Krzysztof Zygucki, autorem kostiumów i scenografii Jerzy Basiura, za reżyserię światła odpowiada Monika Stolarska, autorem muzyki jest Władysław Szaban, autorką choreografii Magdalena Kawecka, a twórcą wykorzystywanego w spektaklu wideo jest Piotr Bontron.

Eugenia Balakireva jest laureatką nagrody Forum Młodej Reżyserii. Na scenie Domu Machin Teatru Słowackiego doborowa obsada: Bożena Adamek, Marta Konarska, Wanda Skorny, Karol Kubisiewicz i Krzysztof Zarzecki.

Pierwsze Międzynarodowe Biennale Sztuki AI

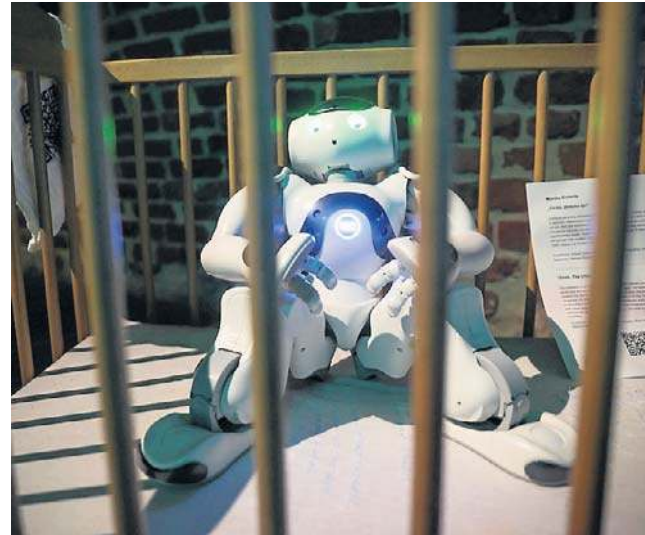
Anna Piątkowska
Kraków

Pierwsze takie wydarzenie w Europie odbywa się właśnie w Krakowie, ale jeśli ktoś oczekuje wydruków 3D i zdjęć generowanych przez AI, będzie zaskoczony.

Międzynarodowe Biennale Sztuki AI trwa w Krakowie do 20 marca. To pierwsza taka impreza nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Większość prac jest interaktywna. Wystawom w Pałacu Potockich i Bunkrze Sztuki towarzyszą liczne wydarzenia.

Biennale koncentruje się na zjawiskach związanych ze sztuczną inteligencją w kulturze i sztuce, a także na jej roli w nauce i edukacji. Celem - przyjrzenie się relacjom człowieka i AI.

- Stawiamy pytanie o różne możliwe sposoby wykorzystania sztucznej inteligencji. Niektórzy artyści wykorzystywali ją jako narzędzie, inni starali się wejść w dialog pomiędzy człowiekiem a maszyną, jeszcze inni wykorzystując ją jako narzędzie starali się stworzyć symulację świadomości, a jeszcze inni zwracali uwagę na etyczne problemy, które się pojawiają wraz z jej użyciem. Prezentujemy całe spektrum możliwych postaw, ale na wystawie nie znalazła się ani jedna praca stworzona wyłącznie przez AI - wyjaśnia dr hab. Aleksandra Łukaszewicz z Uniwersytetu SWPS, kuratorka wystawy „[Nie]świadome Algoritmy”.



Twórcze poszukiwanie pomiędzy entuzjastycznym zachwytem a sprzeciwem wobec maszyn

Ekspozycja prezentuje prace artystów z Polski, Czech, Niemiec, Danii, Francji, Hiszpanii i Islandii. Są one twórczym poszukiwaniem trzeciej drogi, pomiędzy entuzjastycznym zachwytem i sprzeciwem wobec maszyn - miejsca, w którym algorytm staje się medium, partnerem, a czasem nieprzewidywalnym współautorem.

Wydruków prac na tej wystawie zwiedzający nie znajdą, ale biennale to także performanse, warsztaty, spotkania autorskie. Można będzie np. spróbować swoich sił w tworzeniu wideopoezji (10-11 marca, Apteka Desingu) czy obejrzeć „AI Komedia dell'arte” Marka Mardosewicza - spektakl oparty na promptowa-

niu syntetycznych aktorów (17 marca, Wesoła Immersive).

AI - narzędzie czy współautor?

Wystawa „[Nie]świadome Algoritmy” składa się z pięciu sekcji tematycznych pokazywanych w dwóch lokalizacjach, które prowadzą widza przez różnorodne strategie artystyczne i sposoby myślenia o AI: Algoritm jako medium (Pałac Potockich), Etyczne zgrzyty i czarna skrzynka AI (Pałac Potockich), Symulacje świadomości (Pałac Potockich), Współpraca człowiek - maszyna (Pałac Potockich), Kod ciała: algorytmy tożsamości i moda responsywna (Bunkier Sztuki).

Cricoteka zaprasza na dzikie harce, czyli spotkanie ze sztuką dla dużych i małych

Anna Piątkowska
Kraków

Potencjał dzieci łączy się tu z potencjałem artystów. Cricoteka zaprasza na nietypową wystawę „Dzikie harce dla dużych i małych”. Zaryzykujmy podjęcie twórczego eksperymentu!

Do tego świata wchodzi się przez szafę, a potem panuje już tylko nierzeczywistość wyobraźni. Wystawa „Dzikie harce dla dużych i małych”, potrwa aż do 11 października.

- U zarania pomysłu jest sztuka Tadeusza Kantora, który w swojej twórczości wielokrotnie powracał do dzieciństwa i mówił o tym okresie, jako czasie, w którym mógł robić to, na co miał ochotę, kiedy nikt nie narzucał mu żadnych ram i nakazów. Wielokrotnie powtarzał,



Na tej wystawie każdy może być artystą

że jako artysta dążył do tej wolności, jaką miał w dzieciństwie - mówi Natalia Zarzecka, dyrektorka Cricoteki.

Na tę nietypową wystawę składa się pięć przestrzeni stworzonych przez artystów, w których można rysować, przebie-
 FOT. AP

rać się skalą, światłem i cieniem i testować własne pomysły bez lęku przed błędami. Do świata, gdzie rządzi wyobraźnia wchodzi się przez szafę - w podobnej przesiadywał patron Cricoteki, wyruszając z niej w wyobrażone podróże.

- Szukałyśmy tego, co w Kantorze jest najciekawsze i to pokazałyśmy dzieciom. Nie chciałyśmy jednak, by była to tylko wystawa dla dzieci pokazująca, jak artyści tworzą dla nich, chciałyśmy zaprosić je do współuczestnictwa w procesie tworzenia - wyjaśnia kuratorka Justyna Droń.

Taka ma też być wystawa „Dzikie harce” - żyjąca. Dzieciom zapewne nie trzeba będzie podpowiadać, co mogą zrobić - doskonale powie im wyobraźnia. Dorośli będą mieli zaś sposobność, by poznać inny rodzaj

Audiowizualna instalacja Piotra Wyrzykowski i Askera Brylda powstała we współpracy ze stworzonym botem symulującym świadomość wirtualnej polityczki i wirtualnego polityka: Wiktorii Cukt 2.0 i Lidera Larsa. Widzowie mogą wziąć udział w debacie z wirtualnymi politykami, porozmawiać z politykami przez telefon w retro budce telefonicznej.

Z kolei praca Moniki Bielenis to refleksja nad posthumanistyczną opieką. Artystka pokazuje swoje robodziecko w łóżeczku, podłączone do robotycznej niani, która monitoruje emocje i sytuację wokół tego robodziecka, z którym można wejść w interakcję.

Ciekawy eksperyment prezentują fotografka dr Agnieszka Rayss i projektant David Sypniewski. Projekt „Koniec wojny” bada, co generatywne algorytmy tworzą, gdy bez podpowiedzi poszerzają kadry archiwalnych zdjęć wojennych.

Ważnym punktem Międzynarodowego Biennale Sztuki AI będzie konferencja naukowa w Małopolskim Centrum Nauki Cogiteon (9 marca, godz. 10-18). To zaproszenie do wspólnej refleksji nad tym, jak AI przekształca naukę, sztukę i edukację, a także jak wpływa na nasze codzienne praktyki, modele wiedzy i relacje społeczne.

Organizatorem wydarzenia jest Wydział Interdyscyplinarny w Krakowie Uniwersytetu SWPS.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PROKURATURA

Prokuratura wezwie prezydenta?

Prokuratura przesłała do Kancelarii Prezydenta RP pismo z prośbą o wskazanie możliwego terminu przesłuchania prezydenta Karola Nawrockiego w charakterze świadka - poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gdańsku prok. Mariusz Duszyński. Śledztwo dotyczy podejrzenia przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych poprzez dopuszczenie do nieodpłatnego korzystania z pokoi i apartamentów należących do Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Szef KPRP Zbigniew Bogucki przyznał w środę w Polsat News, że o tym, że prokuratura chce przesłuchać prezydenta w charakterze świadka słyszał z doniesień medialnych. - Nie wiem, czego chce prokuratura się dowiedzieć. Jeżeli będzie jakieś oficjalne wezwanie, to na pewno prezydent do tego się odniesie. Na razie ja takiego wezwania nie widziałem. I chyba prezydent, zgodnie z moją wiedzą, też takiego wezwania nie widział - poinformował szef kancelarii Nawrockiego. PAP

PRZESTĘPCZOŚĆ

Podróbki za ponad 6 milionów



Ponad 160 tys. sztuk podróbionych kosmetyków, biżuterii oraz odzieży przejęli funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej podczas akcji w Centrum Handlowym w Wólce Kosowskiej pod Warszawą. Szacunkowa wartość zatrzymanego towaru to prawie 6,5 miliona złotych.

WARSZAWA

Budynek liceum pod ostrzałem

Nieznani sprawcy ostrzelali w środę rano budynek Liceum Ogólnokształcącego Społecznego nr 17 przy ulicy Marszałkowskiej w centrum Warszawy.

- Ktoś ostrzelał budynek szkoły najprawdopodobniej z broni pneumatycznej typu wiatrówka. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał, sprawców na ten moment nie ujęto - po-

informował mł. asp. Jakub Pacyniak ze śródmiejskiej.

Jak podało radio RMF FM na szybach oraz elewacji policja natrafiła na ślady, które świadczyły o tym, że ktoś mógł oddać w stronę wejścia kilka strzałów. Nie było przestrzelin, natomiast koło budynku natrafiono na kilka metalowych kulek. Policja poszukuje sprawcy.

PROKURATURA

Akt oskarżenia przeciwko Michałowi Dworczykowi - europosłowi PiS i byłemu szefowi KPRM trafił do Sądu Rejonowego dla Warszawy - Śródmieścia. Prokuratura zarzuca politykowi m.in. niedopełnienie obowiązków i utrudnianie śledztwa w sprawie tzw. afery mailowej. Prokuratura podaje, że oskarżonemu za czyny te grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

„

W przyszłości, w „pięknej Polsce, już bez Tuska”, Mateusz Morawiecki mógłby pełnić mnóstwo funkcji

Przemysław Czarnek wiceprezes PiS

SAFE kontra SAFE 0 proc. Trwa walka o prawie 200 mld zł

Piotr Szymański
Warszawa

Finansowanie obronności stało się osiłą ostrego sporu między Pałacem Prezydenckim, rządem i Narodowym Bankiem Polskim. Z jednej strony jest unijny SAFE, z drugiej - „polski SAFE 0 proc.”.

We wtorek w Pałacu Prezydenckim doszło do spotkania, które miało rozstrzygnąć, czy Polska będzie opierać się wyłącznie na unijnym SAFE, czy też równolegle uruchomi własny mechanizm finansowania inwestycji obronnych. Stawką są bardzo duże pieniądze i czas. Rząd naciska na szybkie uruchomienie unijnego programu SAFE, bo - jak argumentuje - pozwoli on sprawnie sfinansować zakupy dla wojska, Straży Granicznej, Policji i systemów cyberbezpieczeństwa. Pałac Prezydencki i NBP przekonują jednak, że obok unijnego rozwiązania można stworzyć także krajowy mechanizm, który zapewni Polsce większą swobodę.

Czeczasty: polski SAFE poczeka

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował w środę, że Sejm nie będzie pracował nad prezydenckim projektem ws. „polskiego SAFE” do momentu zakończenia procesu związanego z ustawą o unijnym programie SAFE, skierowaną do prezydenta.



Premier Donald Tusk oświadczył we wtorek, że liczy na szybką decyzję prezydenta ws. ustawy o SAFE

Jak uzasadnił, prezydent musi wziąć odpowiedzialność za swoje decyzje.

- Zawetowanie tej ustawy (o unijnym SAFE - PAP) to będzie duże zawetowanie 185 mld złotych na uzbrojenie dla polskiego wojska. To będzie powiedzenie „nie” 12 tysiącom firm, które w Polsce by ten program realizowały. (...) To są pieniądze, które są do wykorzystania natychmiast. I natychmiast należy podjąć produkcję w 12 tysiącach polskich fabryk w 90 proc. polskiego uzbrojenia na rzecz polskiej armii - powiedział marszałek Sejmu.

Zapowiedzi bardziej buńczuczne niż efekt

Prezydencki projekt ustawy ws. „polskiego SAFE 0 proc.” jest gorszy od tego, co przypuszczają

łem - ocenił w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz w radiu RMF FM. - Zapowiedzi były bardziej buńczuczne niż efekt tego projektu. Co jest gotowe na stole? To SAFE przez nas wypracowany, wygrany na poziomie europejskim - podkreślił.

Jak ocenił szef MON, ten zysk NBP jest raczej wirtualny i „delikatnie mówiąc, podlega jakiejś księgowej ekwilibryście”. Kosiniak-Kamysz podkreślił przy tym, że jest zainteresowany, by mieć dwa źródła finansowania wydatków na armię i próbował przekonać do tego prezydenta.

Polityczny wyścig z czasem

Do 20 marca prezydent Karol Nawrocki ma czas na pod-

jęcie decyzji ws. ustawy wdrażającej unijny program SAFE, która zakłada stworzenie funduszu w BGK do obsługi środków z unijnych pożyczek.

Spór nie dotyczy już tylko tego, które rozwiązanie jest lepsze, ale także tego, czy oba mechanizmy mogą współistnieć. Strona rządowa deklaruje, że jeśli pojawi się możliwość pozyskania dodatkowych środków z krajowego projektu, chętnie je wykorzysta, ale nie jako alternatywę dla unijnego SAFE, lecz jego uzupełnienie.

Z kolei Pałac Prezydencki próbuje przyspieszyć ścieżkę parlamentarną dla własnego projektu. Bogucki przekonuje, że Sejm i Senat mogłyby zająć się ustawą o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych jeszcze przed upływem terminu na decyzję prezydenta w sprawie ustawy wdrażającej unijny SAFE.

Z biznesowego punktu widzenia stawka jest ogromna. Mowa nie tylko o zakupach sprzętu wojskowego, ale o wieloletnim impulsie dla krajowego przemysłu zbrojeniowego, infrastruktury, logistyki i cyberbezpieczeństwa. To właśnie dlatego batalia o SAFE - unijny i „polski” - stała się dziś jedną z najważniejszych rozgrywek wokół pieniędzy publicznych i strategicznych inwestycji państwa. PAP

Polski wątek afery Epsteina. Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie handlu ludźmi

Marcin Koziestański
Warszawa

Prokuratura Krajowa wszczęła śledztwo w sprawie dopuszczenia się handlu ludźmi w okresie od 2009 r. do 2019 r. na terytorium Polski i innych państw. Chodzi o tzw. aferę Epsteina.

- W dniu 10 marca 2026 r. prokurator z Zespołu Śledczego nr 5 Prokuratury Krajowej wszczął śledztwo w sprawie do-

puszczenia się handlu ludźmi w okresie od 2009 r. do sierpnia 2019 r. na terytorium Polski i innych państw. Zarządzeniem z dnia 23 lutego 2026 r. prokurator krajowy Dariusz Korneluk powołał w Prokuraturze Krajowej Zespół Śledczy nr 5 do prowadzenia postępowania przygotowawczego dotyczącego działalności międzynarodowej grupy przestępczej zajmującej się handlem ludźmi i przestępstwami przeciwko wolności seksualnej - poinformował

w środę rzecznik PK prok. Przemysław Nowak.

W toku postępowania sprawdzającego prokuratorzy zapoznali się z materiałami zamieszczonymi na stronie Departamentu Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych, opublikowanymi w oparciu o Epstein Files Transparency Act.

- Przeanalizowane dotychczas dokumenty wskazują na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa handlu ludźmi, w tym na terytorium

Polski, polegającego na werbowaniu na terytorium RP bliżej nieustalonych osób pełnoletnich oraz małoletnich płci żeńskiej, w tym obywateli polskich, poprzez wprowadzanie ich w błąd co do rzeczywistego charakteru przyszłego zatrudnienia za granicą, a następnie organizowaniu ich transportu poza granice RP oraz przekazywaniu innym osobom w celu seksualnego wykorzystania - przekazał Przemysław Nowak. PAP

Nowy przywódca Iranu Modżtaba Chamenei został lekko ranny

Marcin Koziestański
Tel Aviv

Izraelski wywiad uważa, że nowy najwyższy przywódca Iranu Modżtaba Chamenei odniósł obrażenia podczas irańsko-amerykańskich nalotów.

Według informacji podanych w środę przez agencje Reuters i AFP izraelskie służby wywiadowcze są zdania, że Modżtaba Chamenei został lekko ranny podczas wspólnych ataków lotniczych Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran. Z tego powodu – jak podają media – nowy najwyższy przywódca Iranu nie pojawia się ostatnio publicznie.

O możliwych obrażeniach Chameneia wspominał również syn irańskiego prezydenta, Jusef Pezeszkian.

„Słyszałem informacje, że pan Modżtaba Chamenei został ranny. Zapytałem znajomych, którzy mają kontakty. Powiedzieli mi, że dzięki Bogu jest cały i zdrowy” – napisał w środę w komunikatorze Telegram.

Dziennik „New York Times”, powołując się na trzech irańskich urzędników, podał, że Chamenei odniósł obrażenia, jednak jego stan nie zagraża życiu.

Według cytowanych rozmówców polityk „został ranny, szczególnie w nogi, ale jest przytomny i bezpieczny w ściśle strzeżonym miejscu o ograniczonych możliwościach komunikacji”. Jak podała AFP, nowy przywódca miał zostać ranny podczas tego samego nalotu, w którym zginął jego ojciec. Izraelski wywiad miał wiedzieć o tym jeszcze przed jego oficjalnym mianowaniem. PAP



Modżtaba Chamenei objął stanowisko najwyższego przywódcy Iranu w niedzielę, zastępując swojego ojca

Grzegorz Kuczyński
Bliski Wschód

Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (CENTCOM) poinformowało, że siły amerykańskie zniszczyły 16 irańskich stawiaczy min w pobliżu Cieśniny Ormuz.

Najpierw CBS News, powołując się na nieokreślonych amerykańskich urzędników, poinformowało we wtorek, że Iran może przygotowywać się do rozmieszczenia min morskich w Cieśninie Ormuz. Urzędnicy dodali, że Iran wykorzystuje małe łodzie, które mogą przewozić do trzech min każda. Stacja CNN podała nawet, że Irańczycy już zaczęli zaminowywać cieśninę.

USA niszczą stawiacze min Iranu

Potem prezydent Donald Trump napisał na Truth Social, że Stany Zjednoczone chcą, aby wszelkie miny umieszczone przez Iran w Cieśninie Ormuz zostały „natychmiast usunięte”, choć dodał, że Stany Zjednoczone „nie mają informacji o takich działaniach [Iranu]”. Trump zagroził również konsekwencjami militarnymi „na niespotykaną dotąd skalę”, jeśli Iran nie usunie umieszczonych min.

Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (CENTCOM) poinformo-



FOT. AP/EAST NEWS

Wczoraj doszło do nowych ataków na trzy statki handlowe w Zatoce Perskiej. Cieśnina Ormuz to jeden z najważniejszych szlaków żeglugowych na świecie

wało, że siły amerykańskie zniszczyły „wiele okrętów wojennych” Iranu, w tym 16 stawiaczy min.

Iran wciąż ma na stanie od 80 do 90 proc. małych łodzi i jednostek minujących – poinformowało jedno ze źródeł. Oznacza to, że irańskie siły mogą umieścić na szlaku setki ładunków. Nie ma oficjalnych informacji na temat tego, jak duże są zapasy min morskich Iranu. Na przestrzeni lat szacowało się, że mogą wynosić od 2 tys. do 6 tys. sztuk.

Oslabiona flota Iranu

Doniesienia o próbach postawienia min morskich przez Iran pojawiły się trzy dni po ostatnich potwierdzonych atakach Iranu na statki w Zatoce Perskiej (7 marca). Od 1

do 4 marca Iran atakował co najmniej trzy statki dziennie na tym akwenie.

Pierwsza faza kampanii amerykańsko-izraelskiej i ciągłe ataki na irańską infrastrukturę rakiet balistycznych ograniczyły jednak zdolność Iranu do odwetu za pomocą rakiet balistycznych i dronów. Sekretarz obrony USA Pete Hegseth oświadczył 5 marca, że ataki USA sprawiły, iż irańska marynarka wojenna stała się „nie skuteczna w walce”.

Stany Zjednoczone chcą, aby wszelkie miny umieszczone przez Iran w Cieśninie Ormuz zostały „natychmiast usunięte”

Teheran sam sobie szkodzi

Działania mające na celu zaminowanie Cieśniny Ormuz prawdopodobnie jeszcze bardziej utrudnią Iranowi eksport ropy, w tym dostawy do Chin, które są największym importem irańskiej ropy. Zaminowanie jest zatem ekstremalną opcją, do której Teheran się uciekł i nie stanowi ona pożądanej opcji dla irańskich wojskowych.

Dane dotyczące handlu morskiego pokazują, że od 2 marca tylko trzy tankowce należące do irańskiej floty cieni przepłynęły przez Cieśninę Ormuz. Stanowi to znaczny spadek w porównaniu z 24 statkami, które przepłynęły tę cieśninę między 22 lutego a 1 marca.

REKLAMA 0011492669

- Syndyk masy upadłości ULMI Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Krakowie zaprasza do negocjacji w sprawie sprzedaży z wolnej ręki wierzytelności wobec Arkadiusza Chwalby w kwocie 985.737,00 zł wraz z umownymi odsetkami w wysokości 0,01% dziennie od kwoty 922.400,00 zł liczonymi od dnia 17 lipca 2008 r., ustawowymi odsetkami od kwoty 63.337,00 zł liczonymi od dnia 29 października 2013 r. oraz kosztami procesu w kwocie 7.217,00 zł zasądzonej wyrokiem zaocznym Sądu Okręgowego w Częstochowie Wydział I Cywilny z 26 czerwca 2014 r., sygn. akt: IC 441/13, utrzymanym w mocy wyrokiem Sądu Okręgowego w Częstochowie Wydział I Cywilny z 17 czerwca 2015 r., sygn. akt: IC 441/13.
- W celu przystąpienia do negocjacji należy złożyć pisemną ofertę w zamkniętej, zapieczętowanej kopercie z napisem „Negocjacje ULMI Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Krakowie” sygn. akt VIII GUP 52/11/S i dopiskiem „NIE OTWIERAĆ”, w terminie do dnia 17 kwietnia 2026 r. pod adresem: Biuro Syndyka masy upadłości ULMI Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej 31-751 Kraków, ul. Bulwarowa 33A (decyduje data wpływu do biura syndyka), biuro czynne jest w dni robocze w godz. 8:00–14:00.
- Oferta winna zawierać:
 - Pełne dane oferenta – firmę lub imię i nazwisko, dokładny adres.
 - Podpis osób upoważnionych do reprezentowania oferenta zgodnie z aktualnym wpisem do właściwego rejestru i zasadami reprezentacji.
 - Aktualny dokument wskazujący status prawny oferenta (zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, aktualny wyciąg z KRS itp.).
 - Propozycję zakupu przedmiotu oferty, oferowaną cenę i warunki płatności.
 - Oświadczenie, że Oferent zobowiązuje się do poniesienia kosztów zawarcia umowy i innych opłat związanych z zawarciem umowy.
 - Oświadczenie, że Oferent zapoznał się z warunkami negocjacji, stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu.
 - Wszelkie zezwolenia (promesy) lub zgody, jeżeli ze względu na osobę czy firmę nabywcy są one wymagane według stanu prawnego na dzień składania oferty.
- Rozstrzygnięcie przetargu:
 - Rozpatrzenie ofert i wybór najkorzystniejszej oferty nastąpi w biurze syndyka w Krakowie, ul. Bulwarowa 33A w dniu 24 kwietnia 2026 r. o godz. 10:00.
 - Wyboru najkorzystniejszej oferty dokona syndyk.
 - Syndyk zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowych negocjacji po otwarciu ofert z wybranymi oferentami.
 - Syndykowi przysługuje prawo dokonania zmian terminów i sposobu prowadzenia dalszych negocjacji. W takim przypadku syndyk powiadomi o tym fakcie uczestników negocjacji.
 - Negocjacje nie dochodzą do skutku w przypadku nie złożenia oferty spełniającej warunki, o których mowa powyżej.
 - Oferta, która nie została wybrana przez syndyka, nie wiąże Oferenta.
 - Syndykowi przysługuje prawo do odwołania lub zamknięcia negocjacji bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty, jak również unieważnienia negocjacji bez podania przyczyn.
 - Umowa sprzedaży zostanie zawarta w terminie do 4 miesięcy od dnia wyboru oferty.
 - Cena nabycia zostanie zapłacona w całości najpóźniej w dniu poprzedzającym zawarcie umowy sprzedaży.
 - Za datę zapłaty należy rozumieć dzień wpłynięcia środków na rachunek bankowy upadłego.

„Budżet Rosji w strzępach”. Resort finansów Rosji poinformował o wielkości deficytu

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Spadek zysków z ropy i gazu oraz spowolnienie gospodarcze nadal pożerają dochody rosyjskiego budżetu, który w tym roku będzie musiał wydać co trzeciego rubla na armię i wojnę.

Według danych za styczeń-luty federalny skarb państwa odnotował deficyt w wysokości 3,449 bln rubli – prawie 1,5 razy więcej niż w tym samym okresie rok wcześniej, poinformowało Ministerstwo Finansów.

Dochody z ropy i gazu spadły o połowę (do 826 mld rubli) po spadku cen rosyjskiej ropy i wymuszonym ograniczeniu wydobycia przez koncerny naftowe. W rezultacie budżet wydał prawie dwa razy więcej niż zebrał w postaci podatków.



FOT. DEPOSIT/ST NEWS

Fatalna sytuacja budżetu Rosji na początku 2026 r.

– Od początku roku minęły zaledwie dwa miesiące, a budżet już jest w strzępach – stwierdza Aleksandr Kołandr, starszy pracownik naukowy Center for European Policy Analysis (CEPA). Pomimo podwyższenia podatku VAT i po-

datków dla małych przedsiębiorstw, już w lutym władze przyznały, że wypełnienie wszystkich zobowiązań budżetowych w tym roku będzie niemożliwe – świadczą o tym plany zmiany zasady budżetowej.

Chodzi o obniżenie prognozy ceny ropy, przy którym do pokrycia dziur budżetowych wykorzystuje się mocno już wydeńowany Fundusz Dobrobytu Narodowego, co jednocześnie doprowadzi do sekwestracji części wydatków. Biorąc pod uwagę, że ograniczenie wydatków wojskowych jest nierealne, najprawdopodobniej pod nożem znajdzie się finansowanie już i tak znajdującej się w fazie stagnacji gospodarki cywilnej, zauważa Kołandr.

Wojna w Iranie, która na krótko podniosła cenę ropy Brent powyżej 100 dolarów

za baryłkę, może pomóc rosyjskiemu budżetowi, choć wszystko zależy od tego, jak długo potrwa konflikt, wskazuje Petras Katinas, ekspert Royal United Services Institute w Londynie. Jeśli wszystko zakończy się za kilka tygodni, efekt będzie minimalny, ale jeśli wojna się przedłuży, rosyjska gospodarka może otrzymać bardziej znaczący zastrzyk finansowy.

Dodatkowe dochody z ropy naftowej uzyskane dzięki wojnie w Iranie zostaną najprawdopodobniej przeznaczone na sfinansowanie wojny z Ukrainą, uważa James Henderson z Oxford Institute for Energy Studies. – Nikt nie będzie zaskoczony, jeśli w rezultacie wzrosną wydatki wojskowe – mówi. „Będzie więcej pieniędzy, a to oznacza, że domyślnie więcej pieniędzy zostanie przeznaczonych na potrzeby wojskowe”.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Brazylia, dyktatura, a na końcu śmierć

26 marca do kin wtargnie „Tajny agent”. Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia trwa w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, by zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa - w karnawale giną ludzie, na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, a do miasta przybywa dwóch zabójców... Is

W KSIĘGARNIACH

Nie wierz mu, Susan!

Do księgarń trafiły właśnie „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza (wyd. Rebis). Redaktorka Susan Ryeland wikała się w kolejną aferę kryminalną. Eliot Crace to wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci. Eliot wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, ta już wie, że znów wpadła w tarapaty. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 roku, zm. 30 marca 2007 r.) - wielce popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 roku poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 197. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

W średniowiecznej wojnie między Bolonią a Modeną poszło o... wiadro. Ostatecznie zginęły dwa tysiące ludzi - str. 10

W latach 60. na Śląsku elektryk Bohdan Arnold mordował prostytutki. A potem mieszkał ze zwłokami - str. 11

ZA TYDZIEŃ

SB na tropie kontestatorów i nonkonformistów

Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Skinheadzi i poppersi. Hipisi, punki, metalowcy. W PRL-u subkultury młodzieżowe były solą w oku ówczesnej władzy



Słynny as myśliwski Jan Zumbach w roli najemnika w Biafrze



15 kwietnia 1943 r. Jan Zumbach został dowódcą 3 Polskiego Skrzydła Myśliwskiego. W tym okresie ukończył Wyższą Szkołę Lotniczą. 1 września 1943 r. otrzymał brytyjski stopień Squadron Leader, a od 4 sierpnia 1944 r. do 30 stycznia 1945 r. dowodził 133 Polskim Skrzydłem Myśliwskim

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

Spośród wszystkich pilotów Dywizjonu 303 to właśnie Janowi Zumbachowi najtrudniej było się rozstać z wojenną bojową adrenaliną. Po wojnie działał jako najemnik i przemysłnik.

Zumbach do historii przeszedł głównie jako as myśliwski słynnego Dywizjonu 303. Arkady Fiedler opisywał go jako „nieulękiego żołnierza na schwał” i „największego zbieracza z całej jednostki”. Walczył w bitwie o Anglię, brał udział w nalotach na pozycje niemieckie we Francji i szkolił młodych pi-

lotów. Zestrzelił, według danych zebranych przez tzw. komisję Bajana, 14 niemieckich samolotów. Za swoje zasługi otrzymał Order Virtuti Militari, Krzyż Walecznych (aż czterokrotnie!), a także brytyjski Distinguished Flying Cross. Wojnę zakończył w randze podpułkownika.

„Cmentarz sławy”

Jednak wyjątkowe zasługi i umiejętności nie uchroniły go przed smutnym losem większości polskich żołnierzy walczących na Zachodzie, którzy padli ofiarą pojałtańskiej polityki aliantów. Jesienią 1946 r. dowództwo RAF złożyło mu swego rodzaju ultimatum. Jeśli

chciał zostać w Wielkiej Brytanii, miał dwa wyjścia. Pierwsze: po odejściu ze służby mógł zapisać się na tzw. kursy konwersyjne i nauczyć się zawodu np. księgowego. Drugie: mógł dalej służyć w lotnictwie wojskowym, ale za „śmiesznie niski żołd” („równy pensji amerykańskiego kaprala” - jak pisał Zumbach).

„Nawet dla bohaterów było to więcej niż trzeba, aby zrozumieć, że doszliśmy do cmentarza sławy” - gorzko wspominał tę sytuację pilot. Złożył wniosek o paszport w konsulacie Szwajcarii - miał do tego prawo, gdyż jego dziadek przybył do Polski właśnie z Helwecji - i w niedługim czasie opuścił

Wyspy. Tak właśnie rozpoczął nowy, pełen mrocznych tajemnic i szemyranych interesów, rozdział swojego życia: karierę pilota awanturnika.

Powojenna prosperita i towarzyszący odbudowie zrujnowanej wojną Europy chaos stwarzały spore pole do popisu dla wszelkiej maści kombinatorów.

W Szwajcarii, gdzie osiadł, odnowił swoje rozliczne wojenne znajomości. Ludzie ci wciągali go w różne, najczęściej nielegalne, interesy. Pilot przyjmował ich propozycje, kuszony sporymi zyskami i towarzyszącym im zdobywaniu ryzykiem, od którego - jak często podkreślał - był uzależniony.

Aby znów latać...

Swoimi samolotami woził turystów do śródziemnomorskich kurortów, przemycił papierosy i złoto, przerzucał podejrzanych osobników przez granicę (m.in. izraelskich działaczy niepodległościowych). Jednak żaden z tych niebezpiecznych procederów nie dał mu fortuny. Sfrustrowany tym faktem w 1954 r. przyjął posadę... dyrektora fabryki ręczników we francuskim Chartres, której właścicielem był jego znajomy. Po roku przeniósł się do Paryża, gdzie prowadził wraz ze współnikami kluby nocne.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz Grabowski



WOJNA O WIADRO Z BOLONII

Czasami wojny toczy się z absurdalnych powodów. W XV wieku w Brandenburgii wybuchła tzw. wojna o krowę, a w XVIII w. austriacy kawalerzyści pocięli się krwawo (10 tysięcy ofiar) z austriacką piechotą o wino. Ale wojna Modeny z Bolonią o wiadro to już prawdziwe kuriozum.

Gwelfowie vs gibelini

Przenieśmy się do XIV-wiecznej Italii targanej wówczas konfliktem gwelfów, czyli zwolenników papieża, i gibelinów (zwolenników cesarza). W pewnym momencie przeciw sobie stanęły Bolonia (gwelfowie) i Modena (gibelini). W 1325 roku najpierw Bolonia przeprowadziła zwycięski atak, a zaraz potem w odwecie spadł na nią atak modeński. Jednym z łupów, jakie Modena zdobyła, było wiadro. Zwykle, dębowe, zajmujące z jakiejś miejskiej studni.

Bolonia uznała jednak, że to despekt i „na poważnie” wypowiedziała wojnę sąsiadowi. Do kluczowego starcia doszło 15 listopada 1325 r. pod Zappolino. Bolonia zmobilizowała więcej wojska – (około 30 tys. zbrojnych), ale to Modena (ok. 10 tys.) wyszła ze starcia zwycięsko. Bitwa pochłonęła około 2 tysięcy ofiar po obu stronach.

W roku kolejnym podpisano pokój, który jednak długo się nie utrzymał. Historycy mają więc rację, dowodząc, że wydarzenie z wiadrem i bitwą pod Zappolino było jedynie epizodem w długim konflikcie gwelfów i gibelinów, który zaczął się 200 lat przed bitwą o wiadro i trwał kolejnych 200 lat.

Tassoni pisze i szydzi

Ale bolońskie wiadro, stojące do dziś w ratuszu w Modenie (kopia wisi nieopodal w katedrze), działa na wyobraźnię. Całą historię została opisana przez Alessandra Tassoniego, barokowego pisarza, poetę i kpiarza, w poemacie heroikomicznym „Wiadro porwane” („La secchia rapita”). Tassoni wyśmiał tych z Bolonii i z tych z Modeny bez litości, okraszając całość sporą dozą wulgaryzmów. Niecały wiek później Alexander Pope, też poeta, ale angielski, skomponował podobny utwór, zatytułowany „The Rape of the Lock”.

Jak już wszyscy się wyśmiali, do akcji przystąpił Antonio Salieri, wenecki kompozytor Habsburgów (to ten od Mozarta), wystawiając w październiku 1772 roku w Wiedniu operę „La secchia rapita” (libretto napisał Giovanni Gastone Boccherini na podstawie Tassoniego).

Na premierze była cesarzowa Maria Teresa Walburga Amalia Christina von Habsburg, ale ponoć wyszła w połowie. Nic dziwnego – zastanawiała się pewnie, co zrobić z 84 tys. km kwadratów, które właśnie ukradła Polsce w czasie I rozbioru.



Zabezpieczone plastikiem wiadro można obecnie podziwiać w ratuszu w Modenie. Za darmo

FICHA CONSULAR DE QUALIFICAÇÃO

Esta ficha, expedida em duas vias, será entregue à Polícia Marítima e

Nome por extenso ZUMBACH Jean Eugène

Admitido em território nacional em caráter negócios (temporário ou permanente)

Nos termos do art. 7 C letra do dec. n. 1967, de 1945

Lugar e data de nascimento Ursynow 14.4.15 /

Nacionalidade suíça Estado civil solteiro

Filiação (nome do Pai e da Mãe) Eugène e Aline

Profissão piloto

Residência no país de origem Paris

NOME	IDADE	SEXO
FILHOS		
MENORES		
DE 18 ANOS		

Passaporte n. 1201968 expedido pelas autoridades de Leg. Suíça Par na data 9.9.47

visado sob n. 910

ASSINATURA DO PORTADOR: [Signature]

BOHATEROWIE WOJENNI W CZASIE POKOJU STAJĄ SIĘ NIEPOTRZEBNI

Słynny myśliwiec Jan Zumbach w roli najemnika w Biafrze

Ciąg dalszy ze str. 9

Potem, przy ul. Quentin-Bauchart w ósmej dzielnicy, założył własną restaurację.

„Coraz bardziej tyłem. Znużyłem się w noc, muzykę pop i strumienie whisky – życie rujnujące siły” – opisywał. Wtem, w grudniu 1961 r., zadzwonił telefon, który wyrwał go z hedonistycznego odrętwienia. Miał znów wzbicić się w przestworza...

„Nasz wspólny przyjaciel Pierre Follorey powiedział mi, że nadal nie stracił pan zamilowania do przygód i nie miałby pan nic przeciw temu, żeby znów zacząć latać. Czy to prawda?” – pytał głos w słuchawce. Zumbach potwierdził bez wahania. Potem sprawy potoczyły się szybko. Tajemniczy pośrednik skojarzył go z Moïsem Czombe, przywódcą Katangi, bogatej w surowce na-

turalne prowincji, która chciała oddzielić się od nowo powstałej Demokratycznej Republiki Konga. Ten zaproponował mu całkiem lukratywny kontrakt najemnika i utworzenie katangijskich sił powietrznych.

Banda pijaków

Zumbach starał się wywiązać ze swoich zobowiązań jak najlepiej. Zorganizował transport samolotów z Europy do Katangi. Przeprowadził rekrutację pilotów i mechaników (wśród których byli dwaj Polacy: Wanowski i Bucik). Przygotował sieć ładowisk w dżungli. Był tak zderminowany, by powiększyć swoją flotę powietrzną, że wydebił nawet od Czombego jego ukończony samolot-pałac DC-3 wyposażony w meble i dywany, by przerobić go na wojskowy transportowiec. Jednak cały jego wysiłek poszedł na marne.

Przedewszystkim dlatego, że katangijscy dowódcy byli niekompetentni. Głównodowodzący armią gen. Muke był analfabetą, dlatego nie wiedział też, jak korzystać z map. Poza tym katangijska armia nie była zbyt groźną siłą. Zumbach opisywał ją jako bandę rzezimieszków i pijaków. Jej jedynym mocnym punktem byli nieliczni biali najemnicy, wśród nich także Polacy (m.in. Rafał Gan-Ganowicz).

Poza tym Moïse Czombe i jego dwór znacznie bardziej niż finansowaniem wojny zainteresowani byli zapełnianiem swoich prywatnych kont w Szwajcarii. Ważniejszy był zakup np. hurtowej ilości luksusowych futer, które mogli potem z zyskiem spieniężyć.

Dług miliona franków

Wreszcie, od jesieni 1962 r. sprzymierzone siły Konga i ONZ

uzyskały przewagę w powietrzu. Nad Katangą zaczęły latać szwedzkie SAAB-y, w starciu z którymi śmigłowe samoloty Zumbacha nie miały szans.

Błyskawiczna ofensywa „nordystów” zakończyła się zwycięstwem Elisabethville, stolicy Katangi, w styczniu 1963 r. Czombe uciekł wraz ze swoją ekipą. Większość floty powietrznej Zumbacha została zniszczona na lotniskach przez samoloty ONZ, a on sam przez Angolę wrócił do Europy. Wymarzonej fortuny nie zarobił – Czombe był mu winny przeszło milion franków – jednak mimo to, jak sam przyznał, wrócił z Katangi na tyle majątny, że mógł „względnie urządzić się z żoną w Szwajcarii czy we Francji”.

Po przygodach w Kongu Zumbach czuł awersję do pracy w Afryce. Nie mógł przeboleć utraty kwoty, która mu się nale-



żała. Czombe był mistrzem uni-
ków - pilot nękał go bezskutecz-
nie. I byłby się w tej walce zatra-
cił bez reszty, gdyby w 1967 r. nie
spotkał swojego starego znajo-
mego, który poprosił go o po-
średnictwo w kupnie bom-
bowca. Zumbach załatwił mu
wysłużony amerykański B-26.

Lecąc do Biafry

Pieniądze przeszły z rąk
do rąk. Jednak po niedługim
czasie kolega zjawił się znów,
tylko tym razem był w towarzy-
stwie tajemniczego czarnoskó-
rego jegomościa. Spytał Zumba-
cha, czy nie zechciałby za odpo-
wiednią opłatą zaprowadzić sa-
molotu do miejsca przeznacze-
nia. „Poczułem, że budzi się we
mnie ów diabełek, który nie po-
zwalał mi zażywać zbyt długo
spokoju” - pisał później. I przy-
stał na ich propozycję bez waha-
nia.

Cała operacja przebiegła
w możliwie jak najgłębszej kon-
spiracji. Belgijski pilot przepro-
wadził maszynę z Paryża do Li-
zbony. Tam już czekał na nią
Zumbach. Wtedy znów pojawił
się ów tajemniczy ciemnoskóry
dżentelmen, który wyjawiał mu
wreszcie cel lotu. Oficjalnie Po-
lak miał przeprowadzić B-26
do Gabonu, jednak w czasie lotu
miał zgłosić awarię i koniecz-
ność awaryjnego lądowania
w Port Harcourt na terenie
Biafry, walczącej o niepodle-
głość południowo-wschodniej
części Nigerii. Trzeba było się-
gnąć po ten wybieg, ponieważ

separatystyczna republika nie
mogła legalnie nabywać broni.

26 czerwca 1967 r. Zumbach
wystartował ze stolicy Portuga-
lii. Wykonał dokładnie instruk-
cje czarnoskórego jegomościa
i bezpiecznie wylądował
w Biafrze. Miał tutaj oczekiwać
na samolot, który zabierze go
z powrotem do Europy. Spotka-
nie z pewną niezwykle chary-
zmatyczną osobą sprawiło, że
pozostał w Afryce dłużej, niż za-
mierał.

Wielkie mordowanie

Nigeria odzyskała niepodle-
głość w 1960 r. na fali dekoloni-
zacji. W wytyczonych przez Bry-
tyczków granicach zamknięto
ponad 250 grup etnicznych,
z czego trzy - Hausa, Joruba i Ibo
- były najliczniejsze. Hausa, mu-
sουλmanie, dominowali na pół-
nocy kraju. Jorubowie wyzna-
jący islam, chrześcijaństwo i ani-
mizm przemierzali na południo-
wym zachodzie kraju, w tym
w Lagos. Ibo, którzy zamieszki-
wali głównie południowy
wschód kraju, wyznawali różne
odmiany chrześcijaństwa.

A ponieważ Ibo byli wyedu-
kowani, Brytyjczycy często po-
wierzali im stanowiska w admi-
nistracji na terenie całej Nigerii,
gdy była ona jeszcze kolonią.
Ten stan rzeczy utrzymał się
także po 1960 r. Co więcej, Ibo są
także niezwykle przedsiębior-
czym ludem - zwano ich nawet
Żydami Afryki. Swoje interesy
prowadzili często poza regio-
nem, w którym dominowali.

Jednym słowem - wysoka pozy-
cja ich ludu mogła budzić za-
zdrość. I to przyczyniło się po-
średnio do ich tragedii.

W 1966 r. kilku oficerów
z ludu Ibo przeprowadziło za-
mach stanu. Zamordowali paru
ważnych polityków pochodzą-
cych z północy i zachodu kraju.
Parę miesięcy później miał miej-
sce kontrpuc, tym razem pod
przywództwem gen. Yakubu
Gowona z północy. Na północy
Nigerii wymordowano przeszło
30 tys. Ibo. Setki tysięcy uchodź-
ców w panice ruszyły do swego
matecznika na południowym
wschodzie kraju.

Oto „John Brown”

W obliczu tych zdarzeń płk
Odumegwu Ojukwu - chary-
zmatyczny gubernator woj-
skowy tego regionu z ludu Ibo -
ogłosił w maju 1967 r. powstanie
Republiki Biafry. Liczył na to, że
przekona do swoich racji świa-
towych przywódców, a za pie-
niądze pochodzące ze sprze-
daży ropy naftowej z obszaru
delt Nigru będzie mógł prowa-

Pomimo słabego uzbrojenia
„latające straszdyło”, jak Zum-
bach zwał ów B-26, i pozostałe
jednostki miały na swoim kon-
cie kilka sukcesów.

Najbardziej spektakular-
nym było zbombardowanie
lotniska w Makurdi, gdzie
zniszczono kilka samolotów
transportowych i zestrzelono
śmigłowiec z grupą wysokich
rangą oficerów nigeryjskiej ar-
mii. Po tej akcji „Kamikaze
Brown”, jak nazwano w Biafrze
polskiego pilota, stał się boha-
terem. O jego wyczynie pisał
nawet „Sunday Times”, a miej-
scowe kobiety zasypywały go
mniej lub bardziej wysublimo-
wanymi propozycjami matry-
monialnymi.

Drugą operacją, która przy-
niosła mu wojenną sławę, był
atak na niszczyciel „Nigeria”.
Jednostka blokowała dostęp
do Port Harcourt, głównego
portu Biafry, przez który płynęło
do kraju zaopatrzenie, a ekspor-
towana była ropa. Zumbach
wiedział, że bez samolotu torpe-
dowego, wyposażony tylko

*W 1947 ROKU ZUMBACH ZAŁO-
ŻYŁ FIRMĘ „FLYAWAY”. DO ANGLII
PRZEMYCAŁ NP. ZEGARKI SZWAJ-
CARSKIE. DO PALESTYNY - ZŁOTO,
A DO WŁOCH - PAPIEROSY*

dzić wojnę. Nie wiedział jeszcze,
jak tragicznie się pomylił.

Gdy koła samolotu Zumba-
cha dotknęły pasa lotniska
w Port Harcourt, nigeryjska ar-
mia rozpoczęła ofensywę ma-
jącą zdławić rebelię. Ojukwu,
dysponujący nieporównywal-
nie mniejszymi siłami, miał nóż
na gardle. Jednak jego przeciwni-
cy mieli słabą stronę - nie po-
siadali ani jednego samolotu bo-
jowego. Dlatego też umiejęt-
ności „Johna Browna”, bo pod ta-
kim pseudonimem pracował,
były mu niezbędne do osiągnię-
cia przewagi.

Nie zwlekał, kazał swoim lu-
dziom zerwać z łóżka Zumbacha
zmęczonego po długim locie
i zaprosił go do siebie na roz-
mowę. Do przyjęcia stanowiska
nieoficjalnego szefa biafrańskich
sił powietrznych ostatecznie
skłoniła Polaka kwota 4 tys. dol.
miesięczną płatną z góry, którą
mu zaproponowano. Ojukwu
naciskał, by działać natych-
miast.

„Wybuchowe rondle”

Zumbach z miejsca zabrał się
do pracy. Kazał pomalować B-26
w maskujące barwy, a na jego
dziobie wymalować pysk re-
kina. Zainstalowano karabiny
maszynowe. Zamiast bomb,
których nie można było kupić,
trzeba było zabrać na pokład
„wybuchowe rondle” autorstwa
miejscowego pirotechnika,
które wyrzucano przez drzwi
komory bombowej, jak w czasie
I wojny.

w „wybuchowe doniczki”, nie
może jej zatopić. Mimo to zaata-
kował - i to skutecznie.

Koniec przygody

Po czterech miesiącach
służby Jan Zumbach zdecydow-
ał się opuścić Biafrę. Pomimo
tego, że wykonywał wiele lotów
bojowych, ich rezultaty - głów-
nie z powodu braków sprzęto-
wych i charakterystyki terenu,
w którym toczyły się walki -
były śmieszne. Bycie „upierdli-
wym komarem” nużyło go i wy-
czerpało psychicznie. W do-
datku wiedział, że ta sytuacja ra-
czej nie ulegnie poprawie.

Na jego oczach przedstawie-
ciele Ojukwu w Europie, najczę-
ściej synowie wodzów Ibo, de-
fraudowali potężne środki po-
wierzone im na zakup broni,
fundując sobie drogie auta i pro-
wadząc wystawne życie. Poza
tym, co najważniejsze, mocar-
stwa odwróciły się plecami
do Biafry, np. Wielka Brytania
silnie wspierała Nigerię. Historia
pokazała, że miał rację. Biafra
skapitulowała w 1970 r. W wy-
niku działań wojennych zginęło
ok. miliona ludzi.

Okazało się, że była to ostat-
nia wielka, stricte wojenna wy-
prawa Zumbacha. Po niej, jak pi-
sał w 1972 r., nabrał przekonania,
że „przygody lepiej jest opowia-
dać, niż kontynuować”. Jak po-
kazują jego późniejsze losy oraz
mroczne okoliczności śmierci,
mieszkańska idylla nie uwiodła
go na długo. Nie umiał żyć bez
ryzyka.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŚLĄSKI



**W śledztwie Arnold ze szczegółami opowiadał
prokuratorowi, jak mordował kolejne prostytutki**

Bohdan Arnold – grzeczny i pracowity morderca ze Śląska

**Nazywany był władcą much. Zabił cztery kobiety zarabiają-
ce na życie prostytutką. Należał do najgroźniejszych seryj-
nych morderców PRL - nie sposób oszacować, ile mógłby za-
bić kolejnych ofiar, gdyby nie został schwytany.**

Bohdan Arnold urodził się w 1933 r. w Kaliszu. Pochodził z zamoż-
nej, inteligentnej rodziny, ale dość szybko zerwał rodzinne więzy.
Już jako nastolatek miał problemy z seksem, a pierwszy związek
małżeński zawarł w wieku 18 lat. Pił i znęcał się nad żoną, więc
szybko wystąpiła o rozwód. Potem miał dziecko z konkubiną,
którą porzucił, gdy była w ciąży, i żenił się jeszcze dwukrotnie.

Za „pracą i szczęściem”

Gdy miał 27 lat, wyjechał na Górny Śląsk. W Katowicach był
uważany za spokojnego, pracowitego, grzecznego wobec kobiet
elektryka. Żył i pił samotnie, podobnie jak tysiące rozbitków ży-
ciowych, których przyciągały kopalnie i huty. Zabijać zaczął
w 1966 r.

Sprawa wyszła na jaw 8 czerwca 1967 r. Józef Rybosz i jego brat
Walter zgłosili na milicję, że przy ul. Dąbrowskiego 14 z mieszka-
nia na poddaszu wydobywa się nieprawdopodobny smród,
a okna obsiadły roje much. „Pod parapetem leżały ludzkie zwłoki
w stanie daleko posuniętego rozkładu. W łazience stała duża
drewniana skrzynia murarska obita cynkową blachą. W jej wne-
trzu ujawniono kilka ciał. Nie mogliśmy określić płci ani nawet
liczby zwłok. (...) Na powierzchni pływała rozgotowana ludzka
głowa” - zapisali.

Urwał mu się sznur...

8 czerwca - gdy milicja przeszukiwała mieszkanie - Bohdan
Arnold stał w tłumie gapiów przed kamienicą. Uciekł. Przez kilka
dni ukrywał się, chciał też popełnić samobójstwo, ale urwał mu
się sznur. 14 czerwca zgłosił się na milicję.

Przyznał się do zamordowania czterech prostitutek. Trzy
z nich udało się zidentyfikować: Marię B., Stefanę M. i Helgę S.
W toku śledztwa ze szczegółami opowiadał milicjantom, jak po-
znawał prostytutki, zwabił do domu, związywał, gwałcił i zabi-
jał.

„Maria B., broniąc się, zadrapała mnie w okolicę nadgarstka.
Pod wpływem bólu chwyciłem leżący na kuchence młotek murar-
ski, którym uderzyłem ją dwa lub trzy razy w głowę i poczułem, że
jej ciało wiotczeje. (...) Obawiając się, że ktoś odkryje zwłoki, scho-
wałem je do tapczanu” - czytamy w zeznaniach Arnolda.

Ostatni papieros

W toku śledztwa Bohdan Arnold ze szczegółami opowiadał
i pokazywał milicjantom, jak poznawał prostytutki, zwabił
do swojego domu, związywał, gwałcił i zabijał. Podczas wizji
lokalnej w mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego 14 dokładnie
pokazywał, co robił każdej z ofiar.

- Do winy poczuwam się i zdaję sobie sprawę z tego, co zrobi-
łem, co robię, co mówię. Proszę nie uważać, że chcę się przedsta-
wiać za niepoczytalnego. Pragnę jedynie, aby świadkowie mówili
tak jak było naprawdę - mówił przed sądem.

Po sześciu dniach procesu i braku skruchy 9 marca 1968 r. Ar-
nold został skazany na karę śmierci. 16 grudnia wyrok wykonano,
a morderca przed śmiercią wypalił papierosa.

Katarzyna Sklepik

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPNI I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Śmierć Bieruta.
Strach i nadzieja

Siedemdziesiąt lat temu, 12 marca 1956 r., zmarł przywódca PRL Bolesław Bierut. Jego odejście miało doniosłe konsekwencje polityczne i społeczne – stało się symbolicznym początkiem końca stalinizmu w Polsce

Rafał Opulski

13 marca o godz. 9.00 radio przekazało oficjalną informację o śmierci I sekretarza KC PZPR. Dzień później prasowy organ Komitetu Wojewódzkiego partii, „Gazeta Krakowska”, wybił na pierwszej stronie: „Dotkliwa to strata dla polskiej klasy robotniczej, której Towarzysz Bierut był niezłomnym bojownikiem, dla całego ludu pracy, którego był wiernym synem, dla narodu, o którego wolność i lepszą przyszłość walczył od lat młodzieńczych przez całe swoje życie”. Idąc śladem sowieckich schematów, propaganda komunistyczna nie tylko zniekształcała niekorzystne dla władzy wydarzenia, ale budowała też narrację na kłamstwie. W rzeczywistości Bierut był namiestnikiem Moskwy w Polsce, pomnym doświadczeń członków Komunistycznej Partii Polski, którzy zostali wyeliminowani przez owładniętego paranoją Stalina w wielkiej czystce pod koniec lat trzydziestych. Nie chcąc skończyć jak Julian Leszczyński czy Adolf Warski, Bierut przedkładał interes ZSRS nad polską rację stanu. Był jednym z przywódców polskich komunistów, którzy zrezygnowali z tzw. Kresów Wschodnich oddając Sowietom połowę przedwojennego terytorium II RP i legitymizowali w kraju rządy terroru pod czujnym okiem NKWD.

Po śmierci „towarzysza Tomasza” – jak nazywano w propagandzie Bieruta, podkreślając jego rzekome zasługi z okresu okupacji – aparat państwowy natychmiast uruchomił potężną maszynę propagandową, mającą na celu wykreowanie obrazu ogólnonarodowej rozpacz. Ogłoszono żałobę narodową trwającą od 13 do 16 marca. W oficjalnej prasie nie brakowało kondolencji ze wszystkich państw rządzonych przez komunistów, w tym ze strony „wielkiego brata”. „Moskwa żegna wielkiego syna narodu polskiego” – napisano w „Gazecie Krakowskiej”. Kiedy 14 marca trumnę z ciałem Bieruta wystawiono w gmachu KC PZPR w Warszawie, ustawiły się do niej gigantyczne kolejki. Prasa opisywała pielgrzymki robotników, studentów, a nawet podwarszawskich chłopów, którzy przyjeżdżali furmankami, by oddać ostatni hołd „Pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej” i „Wielkiemu Polakowi”. W wielu miejscach organizowano „masówki”, na których robotnicy składali zobowiązania produkcyjne.

Tymczasem w Krakowie

Już 13 marca o godz. 5:35 Wydział Organizacyjny KC PZPR nadał telefonogram

do Krakowa, w którym nakazał odwołać planowane w mieście wydarzenia. Chodziło m.in. o naradę wojewódzkiego aktywu partyjnego poświęconą rewolucyjnemu XX Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na którym Nikita Chruszczow ośmielił się publicznie skrytykować kult Stalina. Nakazano również wywieszenie flag żałobnych na gmachach państwowych i partyjnych. Dwa dni później KC PZPR, Rada Państwa oraz Rząd PRL zaapelowały do komitetów wojewódzkich partii, by 16 marca o godz. 11:00 – w chwili rozpoczęcia w Warszawie zgromadzenia żałobnego – w całym kraju na trzy minuty wstrzymać ruch pieszcy i kołowy oraz uruchomić na dwie minuty syreny alarmowe. 15 marca 1956 r. kierownik Wydziału Organizacyjnego (WO) KC PZPR Walenty Titkow nakazał egzekutywie KW PZPR w Krakowie, żeby umożliwić ludności zbiorowe wysłuchanie transmisji za pomocą radiowęzłów i punktów masowego słuchania radia. Poinformowano również, że o godz. 13:00 w całym kraju rozbrzmiały dzwony kościelne. Prezydium Rady Narodowej w Krakowie miało więc niewiele czasu, by narzucić tę decyzję miejscowemu duchowieństwu. Zobowiązano też komitety wojewódzkie, żeby informowały centralę o nastrojach społecznych.

W małopolskich szkołach odbyły się uroczyste apele, na których omawiano życie Bieruta. Młodzież ubrano w czerwone chusty i krawaty, żeby godnie pełnić warty przed portretami zmarłego. Z partyjnych raportów wynika, że 16 marca o godz. 11:00 w całym województwie stanęły zakłady pracy. Załogi zbierały się w świetlicach i wyznaczonych salach w celu wspólnego wy-



Czerwona i biała-czerwona flaga nad grobem Bolesława Bieruta w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach

słuchania transmisji warszawskiego wiecu żałobnego. Największe zgromadzenia odnotowano w Nowym Sączu (10 000 osób), Krakowie (3 000) i Chranowie (1 000), a także w Trzebini i Jaworznie (po 800). Niektóre zakłady pracy obiecywały zwiększenie wydajności. Np. w Krakowskich Zakładach Garbarskich Nr 1 na Ludwinowie załoga zobowiązała się wykonać plan dzienny w dniu żałoby na 126%. Z kolei w gromadzie Polanka Wielka w powiecie Oświęcim chłopcy podjęli zobowiązanie wyremontowania świetlicy i dokończenia budowy szkoły w czynnie społecznym. Ciekawym zjawiskiem był tzw. „zaciąg bierutowski”, czyli chęć wstąpienia do partii. Prasowy organ KW PZPR

w Krakowie relacjonował słowa młodego elektryka z kopalni „Bierut” w Jaworznie, Zdzisława Motyki: „Wstąpię do partii, do partii, której On był członkiem”.

W powiecie Sucha kobiety ponoć kękały, odmawiały pacierze i „wieczne odpoczywanie”. Zgodnie z zaleceniami KC, w większości kościołów zabiły dzwony. Było to możliwe, ponieważ Kościół był w tym czasie osłabiony, a zdecydowany w oporze wobec władzy kard. Stefan Wyszyński przebywał w odosobnieniu w Komańczy. Prymas odniósł się do śmierci przywódcy komunistycznego państwa z chrześcijańską powagą. W swoich zapiskach „Pro Memoria” odnotował, że odpuszcza swojemu winowajcy i od-

prawił w jego intencji prywatną mszę świętą, ufając w Boże Miłosierdzie. Jednocześnie surowo podsumował rządy Bieruta jako okres straszliwych gwałtów na Kościele i narodzie. W czasie gdy Prymas Tysiąclecia kreślił te słowa, Sektor Sprawozdawczy KW PZPR raportował, że „w gromadach i wsiach naszego województwa zbierają się chłopcy na masówkach i ubolewają nad stratą towarzysza Bieruta”. Władza budowała propagandowy obraz zmarłego I Sekretarza KC PZPR jako patrioty i jednego z najwybitniejszych Polaków w dziejach, który był opłakiwany przez miliony obywateli.

Jak było naprawdę?

Jednak obraz ten znacząco odbiegał od rzeczywistości. Wiadomość o śmierci przywódcy PRL wywołała falę skrajnie zróżnicowanych emocji: od autentycznego szoku i żałoby, przez sceptycyzm i teorie spiskowe, aż po ironię oraz jawną wrogość wobec komunizmu. Sektor Sprawozdawczy KW PZPR w Krakowie zauważył: „wiadomość o śmierci towarzysza Bieruta była zaskakująca, wywołała wiele niedowierzenia”. Tego rodzaju wydarzenia – zwłaszcza w warunkach braku transparentności życia publicznego typowych dla państw totalitarnych – sprzyjają powstawaniu teorii spiskowych. Tak było i w tym przypadku. Nagły komunikat o śmierci z powodu „ciężkiej grypy” i „zapalenia płuc” w Moskwie brzmiał dla wielu nieprawdopodobnie. Polacy zadawali sobie słuszne skądinąd pytanie, dlaczego prasa z taką szczegółowością informowała o chorobach prezydenta USA Dwighta Eisenhowera, a o stanie zdrowia Bieruta dotąd milczała.

Podejrzenia, humor i inne formy sprzeciwu

Poza oficjalnym nurtem żałoby, w prywatnych rozmowach i na ulicach miast dominowały zgoła inne nastroje. Polacy szybko połączyli zgon Bieruta z wcześniejszymi zagadkowymi śmierciami innych liderów komunistycznych odwiedzających Moskwę: Georgi Dymitrowa w 1949 r. i Klementa Gottwalda w 1953 r. Powstały liczne teorie spiskowe – od otrucia „ciastkiem z Kremlem”, przez zastrzelenie, aż po samobójstwo Bieruta w reakcji na referat Chruszczowa. Powszechny był czarny humor. Najpopularniejszym rymowanym komentarzem stało się hasło: „Pojechał w fuiterku, przyjechał w kuferku” lub „wyjechał dumnie, wrócił w trumnie”. Drwiono również z oficjalnych diagnoz lekarskich, powtarzając, że „ta grypa to lipa, to zapalenie płuc to puc, a ten zawał to kawał”. Moskwa w ludowej interpretacji zyskała miano „Częstochowy”, bo przyjeżdżających liderów bratnich partii „często się tam chowa”.

Wrocie nastawienie części społeczeństwa objawiało się także w aktach wandalizmu i oporu. Niszczono portrety Bieruta, zawieszano na nich czarne szmaty lub pisano na murach hasła przeciwne reżimowi. W Warszawie nieznani sprawcy zdemolowali świetlicę transportu sanitarnego, niszcząc m.in. popiersie Lenina.

Symboliczny początek końca (stalinizmu)

Śmierć Bieruta, zbiegająca się w czasie z procesem destalinizacji w Europie Wschodniej, stała się potężnym impulsem dla polskiej „odwilży”. W społeczeństwie powoli zmniejszał się paraliżujący lęk przed aparatem bezpieczeństwa, który od ujawnienia i nieśmiało rozliczania części zbrodni stalinowskich sam znajdował się w głębokim kryzysie. Dezorientacja w szeregach aparatu partyjno-państwowego oraz publiczne dyskusje wokół tajnego referatu Chruszczowa sprawiły, że śmierć przywódcy PRL stała się początkiem końca pewnej epoki.

Z perspektywy czasu reakcje na to wydarzenie ukazują polskie społeczeństwo lat pięćdziesiątych jako strukturę z jednej strony zastraszoną przez represyjną władzę, z drugiej – żywotną, przywiązaną do Kościoła, ale także broniącą się humorem i ironią, które pozwalały Polakom zachować krytyczny dystans wobec narzuconej rzeczywistości. Narastająca presja oddolna doprowadziła ostatecznie do poznańskiego Czerwca oraz politycznego przełomu w Październiku 1956 roku.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202

Usługi

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!

Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę, stanu
wolnego w wieku 22-43 lata, może być
z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

REKLAMA0011493148

Burmistrz Rabki-Zdroju

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn zm.)
informuje,
że w dniu 11 marca 2026 r. wywieszono na tablicy ogłoszeń
Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju i zamieszczono
na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju,
na okres 21 dni, **wykaz nieruchomości przeznaczonych
do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym.**

REKLAMA0011492701

Minister
Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania
administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia
10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie
dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1
pkt 10 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego
ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na
środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.),
Minister Finansów i Gospodarki
zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 24 lutego 2026 r., znak: DLI-II.7621.50.2023.AZ.27,
uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części
utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Małopolskiego nr 19/2023 z dnia 29 sierpnia
2023 r., znak: WI-VI.7820.1.13.2022.JCh, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej
pn.: „Rozbudowa ul. Kocmyrzowskiej na odcinku od styku z drogą ekspresową S7 w rejonie
skrzyżowania z ul. Darwina i Poległych w Krzesławicach do działki nr 513 obręb 11 Nowa
Huta w rejonie ul. Bukszpanowej”.
Z treścią decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 24 lutego 2026 r. wraz z załącznikami
oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie,
ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10.00 do 14.30, po
wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem (22) 323 40 70 – od poniedziałku
do piątku w godzinach 10:00-14:30, jak również z treścią ww. decyzji (bez załączników)
– w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem:
https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/obwieszczenia-decyzje-komunikaty oraz w urzędzie
gminy właściwym ze względu na przebieg drogi, tj. w Urzędzie Miasta Krakowa.
Jednocześnie informuję, że właściwym w przedmiotowej sprawie - stosownie do treści
rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. w sprawie szczegółowego
zakresu działania Ministra Finansów i Gospodarki (Dz.U. z 2025 r. poz. 997) - jest obecnie
Minister Finansów i Gospodarki. Natomiast zgodnie z § 1 ust. 4 pkt 1 lit. a i b ww. rozporządzenia
Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. obsługę Ministra Finansów i Gospodarki
zapewnia Ministerstwo Rozwoju i Technologii w zakresie działań administracji rządowej:
budownictwo, planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz mieszkalnictwo; gospodarka.
Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 12 marca 2026 r.

REKLAMA0011485131

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul.Rakowicka 26a
12 222 00 30

ul.Reduta 3B
12 222 50 49

Cm. Batowice
12 413 63 46

ul.Rakowicka 33a
12 412 89 83

Cm. Grębałów
12 645 14 35

ul.Wrocławska 8
12 631 77 95

Krakowskie Krematorium
ul.Wielogórska 20
12 413 33 33

Sieroszewskiego 5
12 686 61 45
cała doba

ul.Dolnych Młynów 3
12 632 11 22

ul.Bieżanowska 24
12 658 21 11
cała doba

ul.Ćwiklińskiej 10
606 793 279

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

aktualne z całej Polski przetargi

REKLAMA0011492733

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA BUKOWNO

o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym
na oddanie w dzierżawę, na okres do 30 lat,
nieruchomości o powierzchni 6,0484 ha, położonej w Bukownie,
stanowiącej działkę nr 4148/3, obręb ewidencyjny Bór Biskupi.

1. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na oddanie w dzierżawę, na okres do 30 lat,
nieruchomości o powierzchni 6,0484 ha położonej w Bukownie, stanowiącej działkę
nr 4148/3, obręb ewidencyjny Bór Biskupi, będącej własnością Gminy Bukowno, objętej
księgą wieczystą KR1O/00067254/6, odbędzie się dnia **14.04.2026 r.** o godz. **11.00**,
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (sala narad). Wywoławcza
stawka rocznego czynszu z tytułu dzierżawy netto: **18 100 zł /1 ha.**
Wysokość wadium: **3 500 zł.**

2. W ww. przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium w pieniądzu, w terminie do dnia
08.04.2026 r. na konto Urzędu Miejskiego w Bukownie nr 59 1240 4748 1111 0000 4874 8719
BANK PEKAO S.A. (decyduje data uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego
w Bukownie).

3. Wysokość czynszu z tytułu dzierżawy uzyskana w przetargu zostanie powiększona o należny
podatek VAT.

4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim
w Bukownie, ul. Kolejowa 16, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie
podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego
w Bukownie www.miestobukowno.pl oraz rozplakatowane na tablicach informacyjnych Miasta
Bukowno.

5. Ze stanem faktycznym i prawnym ww. nieruchomości oraz szczegółowymi warunkami
przetargu zawartymi w Regulaminie przeprowadzenia ww. przetargu, należy zapoznać się
przed terminem przetargu w Referacie Gospodarki Przestrzennej, Nieruchomości
i Budownictwa Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (pok. nr 20)
tel. 32 626 18 48 oraz na stronie internetowej www.miestobukowno.pl i w Biuletynie Informacji
Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie.

REKLAMA0011481240

Polska Press Grupa

Blisko. Bliżej lokalnych treści.

TOP5

najbardziej opiniotwórczych
mediów regionalnych w Polsce

1. GK GAZETA KRAKOWSKA 3 027

2. GŁOS WIELKOPOLSKI 2 184

3. DZ DZIENNIK ZACHODNI 2 169

4. GW GAZETA WROCLAWSKA 1 875

5. Radio Poznań 1 610

Źródło: Instytut Monitorowania Mediów

Liczba cytowań w 2025 r.

Miałam świadomość, że nie mamy zaplecza internetowego i tych followerów. Tutaj jest pies pogrzebany

Małgorzata Potocka na Pudelku po swym odpadnięciu z „Tańca z gwiazdami” Fot. Tomasz Holod



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 39

Radosław Majdan dał się ponieść

Kiedy w ostatnich dniach celebryta wrzucił do sieci zdjęcie z żoną, jeden z internautów uznał, że Małgorzata Rozenek-Majdan jest uderzająco podobna do jego byłej małżonki. „Myślałem, że to Doda” – napisał. W odpowiedzi Majdan wypalił: „Z przykrością i bez złośliwości stwierdzam, że myślenie nie jest twoją najsilniejszą stroną”.



Taxi

TV Puls, 20:00

Bohaterami są dwaj mieszkańcy Marsylii: komisarz policji Emilien oraz Daniel – kierowca taksówki. Dzięki pomocy taksówkarza policjant zaczyna odnosić sukcesy w walce z gangiem okradającym banki.

Rob Roy

Stopklatka, 20:00

1713 r. Szkoci niechętnie przystają na narzuconą unię z Anglią. Robert Roy MacGregor (Liam Neeson) prosi Johna Grahama, markiza Montrose (John Hurt), o pożyczanie tysięcy funtów pod zastaw ziemi. Chce kupić bydło. Zausznik markiza Killearn oraz Archibald Cunningham, knują intrygę.

Zemsta

TVP Kultura, 21:05

Polska XVIII wieku. W zamku mieszkają po sąsiedzku dwaj szlachcice, Cześnik Raptusiewicz i Rejent Milczek, którzy uprzykrzają sobie życie. Wychowanica Cześnika Klara i Wacław, syn Rejenta, są zakochani i chcą się pobrać, ale nie mają zgody rodzin. Zakochani znajdują sojusznika.

Chłopaki nie płaczą

TVN, 23:05

Młody, obiecujący skrzypek Kuba Brenner wpłtuje się w porachunki gangsterskie. Wszystko dlatego, że zgodził się pomóc Oskaroowi, nieśmiałemu i zakompleksionemu przyjacielowi, w skorzystaniu z usług agencji towarzyskiej.



Poziomo:

- 1) Wincenty, autor „Kroniki dziejów Polski”,
- 5) zimny sos do sałatek,
- 9) niemiecki konkurent Volkswagena,
- 10) w butli na plecach płetwonurka,
- 12) weneckie lub wystawowe,
- 14) kreska między wyrazami,
- 15) stolica i największe miasto Albanii,
- 16) Trynitarzka w Lublinie,
- 17) spoczywa na dnie oceanu,
- 18) myśl przewodnia, koncepcja,
- 19) przepływa przez Wadowice,
- 22) przesadna dbałość o czystość języka,
- 23) określony nakład pieniężny,
- 28) warowna siedziba księcia,
- 29) krakowski obiekt kulturalny,
- 30) przewodzi bódźce,
- 31) drobne nieporozumienie, konflikt,
- 34) bunt szlachty przeciw królowi,
- 38) zdobywana na wyższej uczelni,
- 39) wkład wspólnika do spółki,
- 40) Wielkopolska lub Śląska,
- 41) mały zakład gastronomiczny,
- 42) droga prowadząca do zimowej stolicy Polski.

Poziomo:

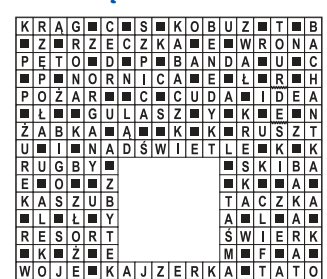
- 1) przyrząd z igłą magnetyczną,
- 2) ... Stenka, aktorka z filmu „Nigdy w życiu”,
- 3) sejmowy akt prawny,
- 4) wakacyjny okres,
- 5) grecki bóg wina, syn Zeusa i Samele,



- 6) sąsiad Polaka i Czecha,
- 7) alfabetyczny rejestr haseł,
- 8) ... z Rivii, filmowa rola Michała Żebrowskiego,
- 11) „Ostatni ...”, film Wandy Jakubowskiej,
- 13) rzadki metal o symbolu Cd,
- 20) pasza dla domowej zwierzyny,
- 21) sprzęt amatora łowienia ryb,
- 24) nóż ciesielski do korowania,

- 25) szkic przedmiotu, kontur,
- 26) sterta zboża lub słomy,
- 27) „król” Puszczy Białowieskiej,
- 31) gwałtowna, silna zazdrość,
- 32) kasa pancerna, skarbiec bankowy,
- 33) wydawany przez dowódcę,
- 35) to co dodaje uroku, upiększa,
- 36) składana na ołtarzu,
- 37) opóźnienie w wykonaniu usługi.

ROZWIĄZANIE NR 38



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni Twoją inicjatywę, a drobny sukces poprawi humor.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś wróży, że spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować sprawy finansowe i znaleźć chwilę na małą przyjemność.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa z kimś bliskim przyniesie nowe pomysły. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że możliwa jest drobna zmiana planów.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj dziś o równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że intuicja podpowie Ci dobrą decyzję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś wróży, że to dobry moment na działanie, ale unikaj pochopnych słów.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja dziś zaprocentuje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że mały detal może okazać się kluczem do rozwiązania problemu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja relacjom. Horoskop dzienny wyraźnie mówi, że warto odezwać się do kogoś, z kim kontakt urwał Ci się dawno temu.

Panna (23.08 - 22.09)

Silna motywacja pomoże dokończyć trudne zadanie. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczorem możliwa miła niespodzianka...

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz dzisiaj potrzebę zmiany rutyny. Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie wróży, że krótka podróż lub spacer odświeży myśli.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny mówi, że ktoś z grona znanych zauważy Twoje starania i okaże wsparcie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie bać się zaproponować niestandardowego rozwiązania.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Spokojna refleksja pomoże uporządkować emocje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dobry dzień na rozmowę i planowanie.

W klubie z narciarek mamy tylko Marynę

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

ROZMOWA. Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 9. miejsce w plebiscycie Asy Małopolski. Nagrodę odebrał prezes jej klubu Wisły Zakopane - Marek Pach. Była więc okazja, żeby prozmawiać.

Zacznijmy od najświeższej rzeczy, czyli igrzysk olimpijskich. Bardzo się pan denerwował oglądając przejazd Maryny?
Zwykle mało oglądam, bo się za bardzo denerwuję. Ale teraz oczywiście widziałem pierwszy i drugi przejazd. Końcówka tego pierwszego była trochę nieszcześliwa.

Miał pan nadzieję na ten medal? Bo tam wszystko było nastylu...
Mówiłem od początku zimy, że to będzie medal. Niektórzy się pukali w głowę.

Miał pan wycucie, do medalu zabrakło 0,13 s.
Maryna na początku sezonu dobrze jeździła, już od Soelden. Wielka szkoda, że na IO się nie udało, bo to byłoby ukoronowanie jej ciężkiej pracy przez tyle

lat. Ona chyba już ze dwadzieścia lat trenuje.

A jak długo ją pan zna? Od kiedy jest w waszym klubie?
U nas jest osiem lat, ale znałem ją wcześniej. Cała rodzina Maryny była u nas klubie, w latach 50-tych, 60-tych, wujkowie i dziadek.

Nie mogła więc wybrać innego klubu.
Najpierw była w Śmigu, w nim zaczynała z trenerem Januszem Starzykiem. A potem jakoś się zgadaliśmy z ojcem i powiedziałem mu żeby przyszła do Wisły. Bo to fartowny klub i zdobędzie medal. Jak widać mało brakło...

Może uda się na kolejnych igrzyskach za cztery lata?
Kto wie? Jeśli zdrowie dopisze? Uprawia jednak ciężką dyscyplinę sportu, która wymaga dużej odwagi i ciężkiej pracy, bo wie pan, ładnie wszystko wygląda w telewizji, a wiadomo, że obraz wszystko wypłaszcza, stok w rzeczywistości jest zupełnie inny.

Czy Maryna w waszym klubie działa jakoś na co dzień. Jest za jej startami w Pucharach



Prezes Wisły Zakopane Marek Pach jest dumny z Maryny Gąsienicy-Daniel

Świata, podróżami, ale czy jest w stanie chociaż raz w roku potrenować z młodszymi zawodnikami, dać przykład?
My de facto nie mamy sekcji narciarskiej, tylko Marynę... Oprócz niej mamy jeszcze tylko jednego zawodnika - Bartka Gumnego. Też zaczął jeździć lepiej, a ma dopiero dziewiętnaście lat.

Czyli Maryna nie ma komu pokazać umiejętności.
Skomercjalizowało się to całe nasze narciarstwo alpejskie i dlatego to jest, moim zdaniem złe. Nie ma starych klubów, które prowadziły szkolenie z prawdziwego zadania. Tylko to są takie jednostki. Tata ma dużo pieniędzy i dziecko jedzie

z jednej strony Europy na drugą, zamiast rzeczywiście zająć się takimi porządnymi treningami tu w Polsce.

Dlaczego nie macie więcej zawodników?
Bo nas nie stać na to. Nie chcemy się stać zakładnikami, bo jeśli ktoś płaci, to chce rządzić.

Stara się pan śledzić karierę Maryny bardzo wnikliwie? Ogląda pan zawody, ale też na nich bywa?

Nie jeżdżę, bo, tak jak mówię, denerwuję się tym wszystkim. Ale śledzę zawody FIS-owe, jestem na stronie FIS-u cały czas.

Maryna do tej pory w zawodach Pucharu Świata plasowała się najwyżej na piątym miejscu. Będzie w stanie się wdrzeć do pierwszej trójki?

Cały czas brakuje jej minimalnie do tego. Mam jednak nadzieję, że może jeszcze do końca sezonu dobije do trójki.

Maryna pewnie nie trenuje w Zakopanem, bo nie ma gdzie? Szczerze mówiąc, to ona nie ma czasu na trening.

Poza tym nie ma gdzie, Nosal jest wyłączony. Zostaje Kasprowy Wierch, ale z tym też jest ciężko.

Bez sztucznego śnieżenia to jest zupełnie inny stok. Ona musi jeździć na sztucznym śniegu, bo na takim są rozgrywane zawody. Ma jednak gdzie indziej bardzo dobre warunki, jest taką perełką w tym polskim narciarstwie. ©©

Natalia Kałucka: Będą zawody duetów, więc będę rywalizowała z siostrą u boku

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

ROZMOWA. Natalia Kałucka, uprawiająca wspinaczkę sportową, uplasowała się w naszym plebiscycie Asy Małopolski na 7. miejscu.

Jaki to był rok dla pani?
Ciężki. Pomimo tego, że została wyróżniona, to był ciężki rok. Nie udało mi się pokazać wszystkich moich kart, które miałam. Jestem natomiast bardzo dumna z tego progresu, z medalu w Denver w czwartego miejsca w Krakowie, więc naprawdę jestem pełna optymizmu, że będzie dobrze, lepiej, szybciej i z moją siostrą u boku.

W Denver było 2. miejsce w zawodach Pucharu Świata.
Tak. Zawody w Stanach Zjednoczonych zawsze są naprawdę dobrze obstawione. Też pogoda nas nie wspierała, więc to było ciężkie zawody i cieszę się, że właśnie mogłam pokazać tą jedną kartę, właśnie akurat w Denver.

Z kolei w Krakowie w zawodach PŚ było czwarte miejsce. Zawsze u siebie chce się pewnie pokazać z jak najlepszej strony. To



Natalia Kałucka odbiera statuetkę z rąk rektora AKF Andrzeja Klimka podczas naszej niedawnej gali

były inauguracyjne zawody w Krakowie, więc wszystko jeszcze przed panią. Będzie powtórka w tym roku.
Było to czwarte miejsce i bardzo duże wyzwanie mentalne, żeby tę presję wytrzymać, żeby właśnie przy polskiej publiczności pokazać się z jak najlepszej strony. Więc miejmy nadzieję, że w tym roku będę o przynajmniej jedno oczko wyżej.

Jak pani wspomina te krakowskie zawody, bo było troszkę narzekania na tą ściankę, że ona jest niby taka sama, a jednak troszeczkę inna niż w innych zawodach...

Tak, chodzi o to, że nasza ściana jest pokryta farbą z piaskiem, żeby guma butów dobrze trzymała i dodawała kolejne punkty wsparcia. Niestety, ściana była bardzo słaba pod tym względem. W dodatku było bardzo gorąco, więc też to nie pomagało, ale są pogłoski, że w tym roku ma być lepiej.

No właśnie, trzeba mieć nadzieję, że tak będzie. A jakie ma pani główne plany na ten rok?
Przed wszystkim wszystkie Puchary Świata. A w tym roku po raz pierwszy będą zawody duetów więc będę rywalizowała z siostrą u boku. ©©

REKLAMA

0011490523

**CRACOVIA X
WISŁA PŁOCK**

STADION CRACOVII | SOBOTA 14.03.2026 | GODZINA 20:15

PROJEKTOWANIE EKSTRAKLASY

SPORT

www.sportowy24.pl

Wisła Kraków będzie chciała przełożyć mecz z Górnikiem

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. We wtorek poznaliśmy dokładny terminarz 27. kolejki I ligi. I już wiadomo, że dojdzie w nim najprawdopodobniej do przynajmniej jednej zmiany.

Swój mecz z Górnikiem Łęczna przełożyć będzie chciała Wisła Kraków. Spotkanie z Wisłą z Górnikiem wyznaczono na czwartek 2 kwietnia na godz. 18. Pomijając już fakt wyznaczania tego meczu w środku tygodnia akurat na godz. 18, co musiałoby odbić się na frekwencji klubu, który ma ją najlepszą w tym roku w całej Polsce, to już chwila zastanowienia się od razu wskazywała, że Wisła będzie chciała zmienić termin tego meczu ze względu na liczne grono kadrowców, jakich w zespole ma trener Mariusz Jop.

Zobaczmy jak to wygląda. Powołania do reprezentacji U-20 otrzymali już Jakub Krzyżanowski i Patryk Letkiewicz. Kadra ta ma w planach rozegranie meczów w ramach Elite League U-20 z Rumunią w Targoviste 27 marca oraz z Niemcami 31 marca w Lublinie. Ten drugi mecz zaplanowano na godz. 16.45, czyli zakończy się on mniej niż 48 godzin przed planowanym rozpoczęciem spotkania Wisła - Górnik. Czyli Krzyżanowski i Letkiewicz



Powołanie do kadry U-21 m.in. Kacpra Dudy może przyczynić się do przełożenia meczu Wisły z Górnikiem

wrócą albo późno w nocy z 31 marca na 1 kwietnia, albo jeszcze później. Normalne przygotowanie, odpowiedni odpoczynek przed meczem ligowym jest w takiej sytuacji praktycznie niemożliwe.

Jeszcze trudniej wyglądać będzie zapewne za moment sytuacja z trójką innych wiślaków, bowiem można się spodziewać, że trener Jerzy Brzęczek powoła do kadry U-21 Kacpra Dudę, Mariusza Kutwę i Macieja Kuziemkę. Do tej pory powoływał tych zawodników, więc trudno się spodziewać, że nagle przestanie, bowiem są ważną częścią drużyny, która tak znakomicie spisyje się w eli-

SPORT W TV
Od 8.55, TVP Sport, transmisje z Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich Mediolan-Cortina; **16.20, Eurosport 1**, biegi narciarskie, PŚ w Drammen; **18.35, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Lech Poznań - Szachtar Donieck (Liga Konferen-

cji); **18.40, Eurosport 1**, piłka ręczna Kolstad Handball - Industria Kielce (Liga Konferencji); **19, Polsat Sport 3**, tenis, turniej ATP Indian Wells; **20.50, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Fiorentina - Raków Częstochowa (Liga Konferencji). **(BK)**

zrucony zostanie na jeszcze inny termin, zobaczymy.

Może to być też w jakimś stopniu uzależnione od tego czy Szachtar Donieck przejdzie w 1/8 finału Ligi Konferencji Lecha Poznań. Jeśli tak by się stało, to ukraiński zespół grałby już kolejny mecz na Synerise Arenie w tygodniu po Świętach Wielkanocnych, dokładnie 9 kwietnia. Rywalem Szachtara byłby wtedy jeden z dwóch zespołów - AZ Alkmaar lub Sparta Praga. I można się zastanawiać czy przy dużej dbałości o boisko, rozgrywanie meczów w poniedziałek i czwartek nie wpłynie na stan płyty. Zmiennych jest zatem dużo, zobaczmy jak cała ta sprawa zostanie rozwiązana. Jedno wydaje się w tym momencie pewne - mecz Wisła Kraków - Górnik Łęczna 2 kwietnia nie zostanie rozegrany. Trzeba będzie szukać innego terminu.

Na razie jednak w drużynie Wisły bardziej myślą oczywiście o najbliższym meczu, który rozegrany zostanie już w piątek wieczorem o godz. 20.30, gdy na Reymonta przyjedzie Miedź Legnica. Wiślacy po trzech remisach z rzędu tym razem będą chcieli sięgnąć wreszcie po trzy punkty. Wspierać będzie ich liczna publiczność, ponieważ już do środowego wieczora biletu na ten mecz kupiło blisko 20 tysięcy kibiców. Zapowiada się zatem, jak zwykle przy okazji meczu Wisły, bardzo dobra frekwencja. ©

LOTTO
Wtorek, 10.03; Multi Multi (22): 9, 12, 21, 26, 34, 35, 36, 38, 45, 52, 53, 55, 56, 57, 59, 61, 62, 64, 66, 74; plus 53; **Kaskada (22):** 1, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 13, 14, 16, 18, 19; **Lotto:** 3, 12, 26, 36, 37, 38; **Lotto Plus:** 3, 5, 9, 26, 36, 41; **Mini Lotto:**

9, 18, 25, 30, 38; **Ekstra Pensja:** 2, 20, 28, 31, 32 - 3; **Ekstra Premia:** 3, 7, 10, 19, 26 - 1
Środa, 11.03; Multi Multi (14): 6, 9, 15, 18, 31, 42, 43, 49, 51, 54, 57, 58, 61, 63, 67, 68, 69, 70, 74, 80; plus 51; **Kaskada (14):** 2, 3, 7, 8, 11, 15, 16, 17, 18, 19, 23, 24

Królewski Kraków rusza do boju w Polskiej Lidze Boks. Debiut 21 marca

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

BOKS. Już 21 marca o godz. 18 w hali Wisły Kraków zadebiutuje drużyna Królewski Kraków, która będzie reprezentować podwawelski gród w Polskiej Lidze Boks.

Ligowa rywalizacja bokserska ma w Polsce długą tradycję, która jednak w ostatnich dekadach mocno podupadła. Wiele tego było przyczyn, nie jest to miejsce, by je analizować. Ważne, że już rok temu do tej tradycji wrócono, powstała Polska Liga Boks. W pierwszym sezonie przedstawiciela Krakowa w niej nie było. Teraz się to zmienia, a na arenę wkrocza całkiem nowy klub Królewski Kraków. O planach, o tym, jak ta drużyna ma wyglądać mówiono podczas konferencji prasowej w Filharmonii Krakowskiej.

Krakowski Kraków dostał wsparcie miasta, dlatego jako pierwszy głos podczas wspomnianej konferencji zabrał Janusz Koziół, Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Rozwoju Kultury Fizycznej. Powiedział on m.in.: - Nie jest zaskoczeniem takie założenie, które w imieniu Prezydenta Miasta Krakowa Aleksandra Miszańskiego próbujemy w naszym zespole sportowym realizować. Chcemy odbudować sport drużynowy. W ubiegłym roku, po latach na nowo wystartował zespół w lidze żużlowej Speedway Kraków. Nie tyle reaktywowana, co odbudowana zo-

stała drużyna koszykarek Wisły Kraków. No i teraz następny krok. Boks.

Piotr Snopkowski, prezes Małopolskiego Związku Bokserskiego dodał: - Bardzo się cieszę, że mogę oficjalnie powiedzieć, że drużyna z Krakowa jest w polskiej lidze boks w ekstraklasie. To jest potężny projekt, ale też trampolina dla zawodników na wyższe szczeble ich kariery.

Nie byłoby Królewskiego Krakowa, gdyby nie ogromne zaangażowanie prezesa Pawła Nostkiewicza, który powiedział: - Od początku jak się dowiedziałem, że jest taka możliwość, że możemy wejść jako klub krakowski, nazwalismy Królewski Kraków. Wydaje nam się, że wchodzimy do ligi z bardzo dużym potencjałem.

Idea jest taka, żeby w Królewskim Krakowie walczyli głównie zawodnicy z Małopolski, z południa Polski. Ale nie zabraknie też dobrych pięściarzy zagranicznych. Tak naprawdę trwające selekcja do tego zespołu, który poprowadzą trenerzy: Dariusz Dębiec, Piotr Szczurek, Mateusz Matyja i Tomasz Winiarski.

Debiut, tak jak wspomnieliśmy na wstępie - w sobotę 21 marca w hali Wisły o godz. 18, gdy rywalem Królewskiego Krakowa będzie RKB Wisłok 1995 Rzeszów. Mecze krakowskiej drużyny organizowane będą w kilku halach. Prócz Wisły m.in. na Suchych Stawach czy w hali Cracovii przy Al. Marszałka Ferdynanda Focha. ©

Kiedy zagra Wieczysta z Polonią Bytom?

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Planowany na najbliższy poniedziałek, 16 marca 2026 r., mecz I ligi Wieczysta Kraków - Polonia Bytom nie odbędzie się w tym terminie.

Powodem zmiany terminu meczu Wieczysta - Polonia Bytom jest wymiana murawy na stadionie w Sosnowcu, gdzie Krakowianie podejmują rywali w roli gospodarza, a która to murawa jest w kiepskim stanie.

Z boiska nowoczesnego ArcelorMittal Park korzystają trzy drużyny: tamtejsze Zagłębie w II lidze, Wieczysta w I lidze i Raków Częstochowa w europejskich pucharach.

Jesienią nie było problemu, ale po zimie murawa od początku była w kiepskim stanie, na co zwracał uwagę m.in. trener „Żółto-Czarnych” Kazimierz Moskał. Ostatecznie zarządca obiektu podjął decyzję o wymianie nawierzchni, a to wymusza zmiany w terminarzu, co dotknęło Wieczystą.

Priorytet ma Raków, który 19 marca podejmie w Sosnowcu Fiorentinę w rewanżowym meczu 1/8 finału Ligi Konferencji. Zagłębie ma zagrać 22 marca, a Wieczysta - 4 kwietnia (z ŁKS-em Łódź).

Oficjalnego nowego terminu meczu Wieczysta - Polonia Bytom jeszcze nie ma. Z naszych informacji wynika, że to zależy od losów Rakowa w europejskich pucharach. Jeśli odpadnie w starciu z Fiorentiną, to boisko dla Wieczystej będzie dostępne już 15 kwietnia; jeśli klub

z Częstochowy awansuje do następnej rundy - to I-ligowcy mają zagrać 22 kwietnia.

Dla Wieczystej to pewien kłopot, bo wówczas będzie musiała w ciągu tygodnia rozegrać trzy mecze. We wspomnianym okresie w kwietniu ma spotkania na wyjeździe z walcującym obecnie o awans Ruchem Chorzów (kolejka wyznaczona na 11-12.04), a następnie dwa w Sosnowcu z drużynami zagrożonymi spadkiem: Odrą Opole (18-19.04) i GKS-em Tychy (25-26.04). ©



Paweł Nostkiewicz, prezes Królewskiego Krakowa (przy mikrofonie) wierzy w udany start nowego klubu